Nr. 116 | Uiszczono opłatę pocztową ryczałtem | Lwów, środa 23 maja 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2
Telef. n. 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Wynik wyborów do parlamentu w Niemczech.

Olbrzymie zwycięstwo socjalistów niemieckich.

Próby odbudowy.

Uchwały Rady Naczelnej Związku Naprawy Rzeczypospolitej, są dalszym krokiem na tej samej drodze, jaką wybrała poprzednio Partja Pracy, kierowana przez posła Marjana Kościałkowskiego. Obiedwie grupy sprzeciwiły się publicznie koncepcji kierownictwa Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem: utworzeniu jednolitej organizacji politycznej „jedynki" w całym kraju, jako organizacji stałej, masowej, ogniskującej zarówno konserwatystów, monarchistów, jak i żywioły inteligencko-mieszczańskie, ludowe, nawet robotnicze, w rodzaju t. zw. lewicy NPR.

Co do nas, nie ujmujemy wcale tej sprawy, jako tematu do złośliwości pod czyimkolwiek adresem osobistym. Chodzi nam o istotę różnicy zdań, bo ma ona znaczenie duże dla rozwoju stosunków politycznych w Polsce.

Inicjatywa do „umasowienia" i utrwalenia B. B. wyszła z kół konserwatywnych. Pierwszy wystąpił z nią, o ile się nie mylę, krakowski „Czas" pod wrażeniem uchwały Związku Ziemian w Pińczowie. Podkreślaliśmy już wiele razy, że wprowadzenie tej inicjatywy w życie oznaczałoby wyciąganie ze składu rupieci starej ideologji narodowo-demokratycznej, „odnowionej" przez teorję „solidaryzmu społecznego". Wtedy, u schyłku XIX stulecia Liga Narodowa trzymała się na powierzchni wskutek warunków niewoli i konspiracyjnych metod działania. — Dzisiaj masowe zespolenie organizacyjne różnych klas, odłamów myśli, prądów i zapatrywań mogłoby istnieć tylko w razie przyjęcia faszystowskiej, hjerarchiczno-mafijnej zasady organizacji. Przywódcy B. B. jak wynika ze znanej decyzji Związku Legjonistów co do wykluczania osób „tkwiących w partyjnictwie", jak wynika — wreszcie — z popierania przez nich owej konserwatywnej recepty „solidarystycznej", — gotowi byliby ruszyć w tym kierunku właśnie.

I tu stanęły dęba Partja Pracy oraz Związek Naprawy Rzeczypospolitej.

Nie przeceniamy tego „buntu" i nie chcemy przesądzać jego wyników. — Sądzę wszakże, iż opinja demokracji polskiej winna zdać sobie sprawę z celów oporu grup wymienionych.

Pragnęłyby one odrodzić centrum demokratyczne w Polsce. Pragnęłyby zerwać z podporządkowaniem się wielkiemu przemysłowi, wielkiemu rolnictwu, wielkiej finansjerze. Jedni marzą o „systemie prezydencjalnym", inni o parlamentaryzmie liberalnym; inni jeszcze o skupianiu mieszczaństwa i drobnomieszczaństwa pod znakiem t. zw. postępu czy radykalizmu. Są to różnice bądź wtórne, bądź też przejściowe. Do planów przegranych zgóry, zaliczyć należy sny Związku Naprawy o „zdobyciu" dla siebie klasy robotniczej. Grupa, której brak nowiska wobec zagadnienia podstawowego, wobec pytania: kapitalizm czy socjalizm? nie potrafi nigdy stworzyć masowego ruchu robotniczego; zdoła najwyżej, jak NPR na przykład trwać czas jakiś pod osłoną strzępów tradycji i przyzwyczajeń z „minionych dni" i dlatego „robotnicze" ambicje „naprawiaczy" nie odegrają w żadnym wypadku większej roli. Treść rzeczy polega na fakcie następującym: pewne odłamy „jedynkowe" o przeszłości demokratycznej próbują zatrzymać się tuż u progu takiego stanu, *który nazwać trzeba byłoby zupełną i ostateczną kapitulacją, zupełnym i ostatecznym wywieszeniem białej chorągwi.*

Innemi słowy, mamy do czynienia z próbą odbudowy obozu postępowego, który załamał się ideowo w sposób wręcz rozpaczliwy w okresie „pomajowym".

My przyglądamy się tylko tym próbom. Unikamy oceny, bo grupy wymienione zbyt wielką ponoszą odpowiedzialność, za przebieg miesięcy poprzednich, zbyt mało wykazały hartu i samodzielności, by można było cośkolwiek na nich z optymizmem budować. Przyglądamy się, wiedząc, że okres, który nadchodzi, przeniesie w tej czy w innej formie punkt ciężkości na barki Socjalizmu polskiego.

Jakąkolwiek oni zajmą postawę, będą musieli iść za nami lub za reakcją. „Złoty róg" samodzielnej roli dziejowej zgubiony został — bodaj bezpowrotnie — wśród częstych podróży por. Zaćwilichowskiego z gmachu Prezydjum Rady Ministrów do gmachu Sejmu za poprzedniej kadencji sejmowej.

Mieczysław Niedziałkowski.

Pierwsze posiedzenie komisji polsko-litew. w Warszawie

WARSZAWA, 21. 5. (tel. wł.). Dziś w Prezydjum Rady min. odbyło się pierwsze posiedzenie komisji polsko - litewskiej dla spraw ekonomicznych, komunikacyjnych i tranzytu.

Posiedzenie zagaił p. Szumlakowski, który wygłosił w języku francuskim przemówienie, podnosząc dobrą wolę delegacji polskiej i zaznaczając, że spodziewa się znaleźć taką samą dobrą wolę w delegacji litewskiej.

Na przemówienie to odpowiedział przewodniczący delegacji litewskiej Zaunius.

Następnie przyjęto regulamin obrad i uchwalono, że jutro odbędzie się narada obu prezydjów komisji, celem przedyskutowania szczegółów programu pracy. Ustalono, że językiem obrad będzie język francuski, natomiast w podkomisjach obrady mogą toczyć się w jakimkolwiek języku. Przewodniczyć obradom będą naprzemian p. Szumlakowski i p. Zaunius.

Aresztowanie naczelnika urzędu celnego w Łodzi.

ŁÓDŹ, 21. 5. (AW). Aresztowano tu naczelnika urzędu celnego Metyńskiego, który na poprzedniem swojem analogicznem stanowisku w Sosnowcu dopuścił się znacznych nadużyć. W związku z aferą celną aresztowano w Sosnowcu 2 kupców, Joachima Konopińskiego i Szlamę Lichtenfelda, którzy sprowadzali wielkie partje towarów jedwabnych i galanteryjnych, przeważnie nieoclonych.

Katastrofa kolejowa pod Częstochową.

CZĘSTOCHOWA, 21. 5. (AW). Pociąg towarowy, zdążający na nowej linji z Nowych Herbów do Poznania, zderzył się z pociągiem towarowym idącym z Poznania w kierunku przeciwnym. Skutkiem zderzenia oba parowozy zostały rozbite. 11 wagonów załadowanych węglem i bydłem uległo rozbiciu. Kilka osób doznało silniejszych kontuzyj. Przyczyną katastrofy był wyjazd pociągu towarowego w kierunku Herbów bez zezwolenia dyżurnego ruchu.

—:::—

SZPIEG RUNICZ.

WARSZAWA, 21. 5. (AW.) Oskarżony o szpiegostwo aktor filmowy i operetkowy Runicz odstawiony został ostatnio z aresztów w ratuszu do aresztów przy ul. Ciepłej, gdzie pozostawać będzie do dyspozycji Wydziału bezpieczeństwa województwa grodzkiego. Szczegóły śledztwa w sprawie Runicza trzymane są narazie w ścisłej tajemnicy.

—:::—

Potwarcy pod pręgierzem.

Lubelski komitet okręgowy PPS wydał następującą odezwę, piętnującą potwarców, obrzucających oszczerstwami zasłużonych działaczy socjalistycznych:

Dziś jest w Polsce taki zwyczaj, że byle szubrawiec może opluć bezkarnie każdego zasłużonego dla kraju i sprawy robotniczej człowieka. Że byle śmieć znajdzie zawsze gromadę głupców, którzy za jego łajdacką robotę będą mu zawsze bili brawo.

W ostatnich czasach z rozmaitych stron rozpoczęto napaść na PPS i na jej przywódców, w myśl zasady: „Uderz pasterza a owce rozpierzchną się...

Dlaczego dzieje się to tak teraz? Dlaczego dzieje się to po wyborach do Sejmu? Odpowiedź dla myślącego człowieka nietrudna? Zbliżają się wypadki, gdzie jednolitość i powaga partji PPS spowodować może następstwa o dziejowym dla klasy robotniczej znaczeniu, to zaś przekreśli plany zarówno faszystów, jak i komunistów.

Nic też dziwnego, że różne ciemne typy, w pierwszym rzędzie, swój atak skierowali na zasłużonych naszych towarzyszy posłów *Marjana Malinowskiego* z Lublina i *Rajmunda Jaworowskiego* z Warszawy, stawiając im różne zmyślone zarzuty, które jakoby miały miejsce przed kilku laty.

Niejaka p. Bełcikowska, obrzuciła towarzysza posła Marjana Malinowskiego stekiem oszczerstw i plugawych insynuacji. Była urzędniczka defenzywy nie działa sama.

Ma bowiem za sobą całą zespoloną reakcję faszystowsko-komunistyczną.

Ogłaszając swoją „rewelację", dobrze by zrobiła p. Bełcikowska, gdyby coś powiedziała o swojej działalności w defensywie i jednocześnie pracy „rewolucyjnej" wśród Młodzieży Komunistycznej w Warszawie. A możeby tak przypomniałaby sobie coś o aresztowaniu niejakiego Wolfa, członka partji komunistycznej na Lesznie. Ale p. Bełcikowska ogłaszając swoją „rewelację" — przeciwko osobie tow. Malinowskiego rzuca pod adresem proletarjatu lubelskiego potwarz, iż organizacja nasza PPS w Lublinie, rozwój swój w latach 1920 i 1921 i dalej zawdzięcza jakoby prowokacji. Za to oszczerstwo odpowiedzą nam zarówno p. Bełcikowska, jak i jej spólnicy w odpowiednim czasie i na odpowiednim miejscu.

Nie mniejszym kłamstwem jest twierdzenie p. Bełcikowskiej, że z przyczyny tow. posła Malinowskiego następowały liczne aresztowania komunistów! Wszyscy robotnicy Lublina, zarówno będący w szeregach PPS jak i z poza szeregów naszych dobrze wiedzą, że w latach 1920 i 1921 grasował po Lublinie funkcjonarjusz komunistyczny a później ajent policji politycznej, a więc kolega po fachu p. Bełcikowskiej, niejaki Wykusz, który to powodował liczne aresztowania swoich towarzyszy.

Tow. Malinowski natomiast
zabiegał u władz w obronie aresztowanych
i tych którym groziło aresztowanie.

Są w Lublinie robotnicy kolejarze, którzy w takich wypadkach korzystali z pomocy tow. posła Malinowskiego i którzy fakty te gotowi są poświadczyć.

P. Bełcikowska w „rewelacjach" swoich staje w obronie jakoby katowanego przez policję polityczną chłopa nazwiskiem Siwko. A wiecie tow. robotnicy, czem ten Siwko się wtedy zajmował? oto razem z Wykuszem pracował jako prowokator, co zaświadczyć mogą licznie aresztowani wówczas w Lublinie przez tegoż Siwka robotnicy.

P. Bełcikowska roniąc łzy krokodyle nad losem Siwka,

stanęła w obronie swego drugiego kolegi po fachu.

W gazetach żąda p. Bełcikowska, aby tow. Malinowski oddał ją pod sąd państwowy, wiedząc o tem, że sądy państwowe nie będą uważały zarzutu pracy w defenzywie za oszczerstwo, albowiem defenzywa jest instytucją państwową.

Faszyści i komuniści!

Próżna wasza radość — daremne wasze zabiegi! Robotnicy, zgrupowani pod czerwonym sztandarem PPS., ani rozbić ani obałamucić wam się nie dadzą.

Oszczerstwa potrafimy odeprzeć, krzywdę pomścić, a z komunistami i faszystami, występującymi pod jakimi bądź postaciami staczać będziemy walkę nieubłaganą.

Niech żyje Pol. Partja Socjalistyczna!

Precz z oszczercami!

Niech żyje nasze hasło „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego".

Lubelski Kom. Okr. Polsk. Partji Soc.
Lublin, 16 maja 1928 r.

Katastrofalna eksplozja gazów w Hamburgu.

Gazy trujące zatruły kilkadziesiąt osób. — Ewakuacja ulic w pobliżu miejsca katastrofy.

BERLIN, 21. 5. (Pat.) W składach fabryki chemicznej Hugona Stolzenberga w wolnym porcie w Hamburgu wybuchł tank zawierający gaz Phozgen używany w stanie wolnym do wypełnia granatów gazowych. Granaty te znane były pod nazwą „granaty z żółtym krzyżykiem". Gaz, który się wydobył z tanku zaczął się szybko rozprzestrzeniać. Skutki katastrofy były straszne. Ludzie znajdujący się w pobliżu padli nieprzytomni na ziemię. Wśród robotników pracujących w składach zapanowała panika. Zaalarmowana straż ogniowa próbowała zwalczyć niebezpieczeństwo wodą. Zatelefonowano do Berlina po maski gazowe i amoniak, aby przeciwdziałać gazowi. Wiatr wiejący w kierunku Wilhelmsburga poniósł za sobą falę gazową tak, że w Wilhelmsburgu szereg osób zostało zatrutych. Liczby ofiar zatrutych dotychczas nie można było dokładnie stwierdzić. W ostatniej chwili biuro Wolffa donosi z Hamburga, że do szpitala św. Jerzego dostarczono do godziny 2 rano 32 osoby, z których większość jest zatruta niemal śmiertelnie. Policja nakazała ewakuację ulic położonych w bliskości katastrofy. Mieszkańcy zagrożonych okolic zostali umieszczeni w halach emigranckich towarzystwa okrętowego „Hapag". Jak donosi biuro Wolfa załoga Rejchswery z lauenburga ma być wezwana na pomoc. W razie dalszego rozszerzania się trujących gazów ma ona przeprowadzić ewakuację zagrożonych okolic. Dotychczas z pomiędzy zatrutych zmarło 5 osób.

—:::—

T. HUPPERT.

Haneczka.

— Zostaniesz w domu!
— Nie!
— Zostaniesz!
— Nie zostanę!!

Haneczka tupa nogą i zaciska pięście. Naturalnie, że nie zostanie! Dlaczego — to już jej rzecz. Nie jest już, smarkulą, jak Anda, nosi krótkie włosy a la Garçonne i francuskie obcasy! Mama ją tyranizuje! Żyć nie daje!

— Nie zostanę i już.

— A dokąd tak spieszno, moja panno?

Haneczka płonie rumieńcem i szuka czegoś pod stołem. Co mamie do tego?

— Do koleżanki.

— Kłamiesz!

Haneczka jest oburzona. Ona kłamie? Ona nigdy nie kłamie! Nigdy, nigdy! Ona naprawdę idzie do koleżanki, a jak mama nie wierzy, to niech się przekona!

Ale Haneczka — kłamie. Chociaż... chociaż dla dobra sprawy, ale — kłamie! W potrzebie wolno! Nikt nie mówił, że nie wolno... Haneczka musi kłamać, bo „oni" jej nie rozumieją, — nigdy nie pojmą! Potępią, wykrzyczą i zamkną na klucz! Mama dobra, ale taka „staromodna", a tatko — uchowaj Boże! — co to za filister!

— Poraz ostatni: zostajesz w domu, czy nie?!

— Nie, nie, nie!

— No, to idź! Ale pamiętaj...

Haneczka schodzi ze schodów z bijącem sercem. Znagła odzyskana wolność napawa ją dumą. Czuje się swobodna jak ptak, serce skacze do krtani i tam już pozostaje. Haneczka obejmuje świat rozradowanem spojrzeniem i chce jej się śpiewać, krzyczeć na całe gardło!

Wczorajszy pocałunek Kazia pali jej wargi. Ach, jakie on ma piękne usta i przepastne oczy! Jak mu się do niej oczy śmieją, dusza wyrywa i serce z tęsknoty tłucze (pokazywał!)... A ręce jego, jak cudnie pieszczą, gdy położone leciuchno na oczach drżą i promieniują ciepłem, które dreszczem przebiega po plecach! Kochany, drogi, najdroższy chłopak! W dziewczęcych, nieśmiałych snach słodko wyśniony! Wypłakany, wymarzony!

Haneczka pławi się w wezbranej tkliwości i nie spostrzega nawet, że nad jej głową wyrósł czarny baldachim listowia. — Siada więc na ławce. Ma sporo czasu, więcej niż godzinę. Stara, łabała ławka wtuliła się w cień rozłożystego kasztana, który szumi, dyskretnie głusząc szmery pocałunków. Stary druh i mądry.

Haneczka łowi ciche klaśnięcia pocałunków, dochodzące zewsząd i uśmiecha się pobłażliwie. Niedawno jeszcze uśmiechała się zjadliwie — teraz już wyrozumiale i — czule. Ach, jak ona ich dobrze rozumie! Słucha, jak nizki, pieściwy organ męski coś tłumaczy, przekłada i milknie, zajęty czem innem...

Wtem — śmiech. Męski śmiech.

Haneczka zrywa się z ławki i tężeje w bezruchu, zamieniona w słuch: jego głos! Tak, to on! Tak nikt się nie śmieje na świecie!

Z pomroki nocy wyrywa się gama jasnego, dziewczęcego śmiechu i milknie, — zdławiona głośnym pocałunkiem. Za chwilę słychać nizki głos. Jego głos.

Haneczka stoi chwilę w miejscu, usiłując zebrać rozpierzchłe myśli i nagle poczyna biec jak szalona. Oszalała z bólu gorycz zalewa serce i wyciska słone łzy w kątach oczu.

Haneczka pada na jakąś ławkę i tuli twarz do kolan, wstrząsana drgawicą szlochu. — Podły! Podły, podły... Haneczka nie znajduje narazie innych słów, tylko to jedno. Powtarza je drgającemi wargami, na których osiada słona posoka łez.

W tej chwili, gdy Haneczka, obalona ciosem zawiedzionych nadziei siedziała skulona na ławce, skąpana we łzach, wykrzykując w pomroce nocy swoją rozpacz — w tej samej chwili przeobraziwszy się w smarkatą dziewczynkę z warkoczykiem i w sandałkach, wykrztusiła mażąc się, jak rozpieszczone dziecko:

— Mamusiu... Mamusiu!...

—:::—

Olbrzymie zwycięstwo wyborcze socjalistów niemieckich.

Według dotychczasowych obliczeń socjaliści otrzymali ponad 9 miljonów głosów i 152 mandaty.

Pogrom prawicy.

BERLIN. 21. 5. (Pat.). Do godziny 8 rano obliczone były całkowicie wyniki z 31 okręgów wyborczych na ogólną liczbę 35. W pozostałych 4 okręgach wyborczych między innymi w Berlinie i w obu okręgach poczdamskich brakuje jeszcze poszczególnych obwodów. Obliczona dotychczas ilość głosów na całym obszarze Niemiec wynosi 30.336.039. Z tego przypada na socjalistów 9.027.816. mniej więcej 150 mandatów. (poprzednio posiadali socjaliści 131 mandatów), stronnictwo niem.-nar. 4.444.582 około 72 mandaty (poprzednio 111), centrum 3.612.700. około 60 mandatów (poprzednio 69), niemiecka partja ludowa 3,094.797 około 62 mandaty (poprzednio 51), komuniści 3.080.066. około 51 mandatów (poprzednio 45), demokraci 1.495.238, około 25 mandatów (poprzednio 32), bawarska partja ludowa 932.649, 16 mandatów (poprzednio 19), partja gospodarcza 1,366.623. około 23 mand. (poprzednio 17), hitlerowcy 777.876, 13 mandatów (poprzednio 14). Inne drobniejsze listy razem 2.716.717, prawdopodobnie bez żadnego mandatu.

BERLIN. 21. 5. (Pat.). Jednocześnie z wyborami do parlamentu Rzeszy odbyły się wybory do Sejmu pruskiego i kilku innych sejmów związkowych. W wyborach do sejmu pruskiego obliczeń jeszcze nie dokonano, gdyż przez wprowadzenie specjalnych kartek dla kobiet obliczenia te są bardziej skomplikowane. W Oldenburgu wybory do sejmu krajowego przyniosły

olbrzymie zwycięstwo socjalistom, którzy uzyskali 14 mandatów, wobec 9 dotychczas posiadanych

Blok mieszczańsko-prawicowy stracił 6 mandatów, uzyskując 9, zamiast posiadanych poprzednio 15, — demokraci utracili swój stan posiadania, komuniści uzyskali 2 mandaty, poprzednio nie mając żadnego. — Centrum z posiadanych 10 mandatów straciło 1. — Stronnictwo chłopskie prawicowe uzyskało 3 mandaty, przedtem nie miało żadnego. Pozatem po raz pierwszy uzyskały mandaty grupy nie posiadające poprzednio mandatów, a więc: komuniści 2, partja gospodarcza 2, hitlerowcy 3, blok radykalno-prawicowy 1.

Min. Streseman przepadł w swoim okręgu.

BERLIN. 21. 5. (Pat.). W okręgu dolnej Bawarji i górnego Palatynatu, w którym kandydował minister Stresemann, lista niemieckiej partji ludowej uzyskała o 700 głosów więcej, niż przy wyborach poprzednich, otrzymując 7.654 głosy. Mimo to minister Stresemann przepadł w okręgu i wejdzie do sejmu z listy państwowej. — Przeszedł kontrkandydat ministra Stresemanna gubernator Afryki niemieckiej w czasach przedwojennych i wojennych Lettov Vorbeck niemiecko-narodowy.

Kto został wybrany z przewódców stronnictw.

BERLIN, 21. 5. (Pat.). Na zasadzie dotychczasowych informacyj stwierdzić można, że socjaliści przeprowadzili

wszystkich swoich kandydatów przywódców w okręgach.

Premier pruski Braun, były pruski minister spraw zewnętrznych Severing i prezydent dawnego Reichstagu Loebe zostali w okręgach wybrani. Z pośród ministrów niemiecko-nar. przeszedł minister spraw wewnętrznych Keudell. w okręgu Franckfurtu nad Odrą, minister sprawiedliwości Hergt na dolnym Śląsku, minister rolnictwa Schiele w Magdeburgu, hr. Westarp w Poczdamie i Hugenberg znany wydawca właściciel „Local Anzeigera" i całego koncernu dzienników, oraz największej wytwórni filmowej niemieckiej.

Stronnictwo centrowe przeprowadziło kanclerza Marxa, ministra pracy i opieki Braunsa, ministra finansów Köhlera, przewodniczącego chrześc. górników Imbischa oraz przywódców chrześcijańskich związków zawodowych Stoegerwalda i Joesa. — W okręgu kolońskim przeszedł również figurujący na 3 miejscu przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań z Polską dr. Hermes.

Niemiecka partja ludowa przeprowadziła między innymi swego przewodniczącego Scholtza, ministra gospodarstwa Curtiusa, który wybrany został w Badenji.

Demokraci przeprowadzili przywódcę stronnictwa Kocha, b. ministra spraw wewnętrznych Schultzego i b. ministra finansów Reinholda.

Wyniki wyborów do Sejmu pruskiego.

BERLIN, 21. 5. (Pat.). Na 23 okręgi wyborcze do sejmu pruskiego obliczono wyniki z 22 okręgów. Ogólna ilość głosów 16.142.827. — Z tego uzyskali socjaliści 4.553.618 otrzymując 114 mandatów, a więc utrzymując dotychczasowy stan posiadania. Niemiecko narodowi otrzymali 2,695.83 głosów około 67 mandatów zamiast posiadanych dotychczas 109. Niemiecko narodowi utracili zatem 42 mandaty, czyli około 40 proc. Centrum otrzymało 2.348.364 głosy około 59 mandatów (poprzednio 81), czyli straciło 22 mandaty. Niemiecka partja ludowa otrzymała 1,480.601 około 37 mandatów (poprzednio 45), straciła 8 mandatów. Komuniści otrzymali 2,019.901 czyli 30 mandatów zamiast dotychczasowych 43. Demokraci 750.430 czyli 19 mandatów zamiast dotychczasowych 27. Związek Lenina otrzymał 44.814, 6 mandatów, partja gospodarcza 962.307, czyli 19 mandatów zamiast dotychczasowych 11, hitlerowcy 419.889 czyli 10 mandatów zamiast dotychczasowych 11, partja niem.-hanowerska tak zw. Welfowie 166.869 — 4 mandaty, czyli stracili 2. Mniejszości narod. w Prusach otrzymały 34.231 ani jednego mandatu. Polacy stracili oba dotychczas posiadane mandaty w sejmie pruskim. Drobne listy otrzymały 885.969 głosów, ani jednego mandatu. Są to obliczenia prowizoryczne.

—:::—

Wrażenie imponującego zwycięstwa socjalistów.

Wyniki wyborów w oświetleniu prasy.

BERLIN 21. 5. (Pat.). Wielkie zwycięstwo socjalistów przy wyborach do Reichstagu

wywołało we wszystkich kołach politycznych olbrzymie wrażenie.

Prasa niemiecko-narodowa omawia wynik wyborów z przygnębieniem. Niemiecko narodowy „Der Montag" przypisuje klęskę walce, jaką stronnictwa prowadziły przeciw niemiecko narodowym. Walka ta doprowadziła do utraty przez stronnictwo niemiecko narodowe szeregu mandatów. Nowy Reichstag — oświadcza „Der Montag" — będzie musiał prawdopodobnie rozpocząć swoją działalność kryzysem. Wynik obecnych wyborów uwydatni się jeszcze bardziej w sejmie pruskim niż w parlamencie Rzeszy.

„Deutsche Allg. Zeitung" stwierdza, że mimo wszelkich ostrzeżeń wyborcy z kół mieszczańskich oddali swe głosy w zastraszających rozmiarach drobnym stronnictwom.

„Berliner Tageblatt" konstatuje, że wyborcy niemieccy wypowiedzieli potępienie pod adresem kursu prawicowego, prowadzonego w ostatnim okresie. Obecnie niemożliwy jest w parlamencie Rzeszy blok prawicowy. W Prusach stosunki obecne utrwalą się na dłuższy okres czasu.

Stronnictwa mieszczańskie, pisze „Vorwärts", naogół straciły pomimo zwiększonej ilości wyborców. Częściowe straty poniesione przez wielkie grupy prawicowe wyszły na korzyść partji gospodarczej. Socjalistom i komunistom, którym wiele jeszcze będzie brakowało do większości, jednak stosunkowa ich siła w parlamencie będzie o wiele większa, niż dawniej. Przyrostu głosów komunistycznych, oświadcza „Vorwärts", nie bierzemy tragicznie, komuniści bowiem wzmocnili się kosztem stronnictw prawicowych. Zwrot ku lewicy jest konsekwencją dotychczasowej polityki bloku prawicowego.

Lista polska nie uzyskała ani jednego mandatu.

Mandatu nie uzyskały też inne mniejszości.

BERLIN, 21. 5. (Pat.). Jak wynika z dotychczasowych obliczeń, lista polskiej partji ludowej zdobyła ogółem przy wyborach do sejmu pruskiego 56.834 głosy, w tem z okręgu opolskiego 34.231, z okręgu wrocławskiego 226, z pogranicza t. j. z okręgu Franckfurtu nad Odrą 3.351, z Pomorza 1001. Prusy Wschodnie dały 4710 głosów, Westfalja 9026, Nadrenja 3909, Hanower 380. Głosów mazurskich w Prusach wschodnich jest 365, litewskich 108. Duńczycy w Szlezwik Holsztynie zebrali 2756 głosów.

W wyborach poprzednich w grudniu 1924 Polacy uzyskali 81.703 głosy, Duńczycy 5137, pozatem Serbo-łużyczanie 5584. — Liczba głosów Serbo-Łużyczan nie jest jeszcze obliczona

Ponieważ w głównym okręgu wyborczym polskim, t. j. w okręgu Opolskim licz-

ba głosów polskich nie osiągnęła sumy 40 tys. potrzebnych dla uzyskania 1 posła do sejmu pruskiego, mniejszość polska na G. Śląsku nie otrzyma posła do sejmu. Ponieważ zaś do otrzymania mandatu z listy państwowej potrzebne jest uzyskanie przynajmniej jednego posła z okręgu, więc i ten mandat Polacy tracą, chociaż ogólna liczba głosów uzyskanych w całych Prusach wystarcza całkowicie do utrzymania jednego posła z okręgu, więc i ten mandat Polacy tracą, chociaż ogólna liczba głosów uzyskanych w całych Prusach wystarcza całkowicie do otrzymania jednego mandatu.

Wyniki wyborów do Reichstagu.

BERLIN, 21. 5. (Pat.). Ogłoszony został przez Biuro Wolffa tymczasowy urzędowy wynik wyborów do Reichstagu. — W wyniku tym brak jeszcze jednego obwodu okręgu berlińskiego, a to podmiejskiego obwodu Reinickendorff.

Ogółem oddano głosów 30,592.442. Przy ostatnich wyborach w dniu 7. grudnia 1924 oddano głosów 30,311.935.

Socjaliści otrzymali obecnie 9,111.438 głosów

(poprzednio 7,886.261), zdobywając w ten sposób 152 mandaty (poprzednio 131).

Niemiecko narodowi 4,359.586 głosów (poprzednio 6,209.229) i 73 mandaty (poprzednio 103).

Centrum 3,705.040 głosów, 63 mandaty (poprz. 69).

Bawarska partja ludowa, która jest odpowiednikiem centrum na terenie Bawarji 936.404, mandatów 16 (poprz. 19).

Niemiecka partja ludowa ministra Stresemanna 2,669.549 głosów, mandatów 44 (poprz. 51).

Demokraci 1,492.899, mandatów 23 (poprzednio 17).

Grupa hanowerska 3 mand. (poprz. 4).

Hitlerowcy 806.742, mandatów 12 (poprzednio 14).

Komuniści 3,232.875 (poprz. 2,711.829) mandatów 54 (poprz. 45).

Związek Lenina 80.057 głosów bez mandatu.

Niemiecka partja chłopska 480.615 głosów, mandatów 8.

Landsbund 179.491 mandatów 3 (poprzednio licząc razem z niemiecko narodowymi miał 6 mandatów).

Chrześcijańsko narodowa partja chłopska 780.100, mandatów 10.

Partja prawa ludu 480.978 głosów, 2 mandaty.

Partja saskiego ludu rolnego 127.633, 2 mandaty.

Pozostałych 13 list państwowych nie otrzymało ani jednego mandatu, w tem mniejszości narodowe otrzymały przy wyborach do Reichstagu ogółem 70.752 głosy, jednak wskutek rozstrzelenia ich żadnego mandatu nie otrzymały.

Według zestawienia na podstawie powyższych wyników Reichstag liczyć będzie 489 posłów, czyli o 4 mniej, niż dotychczas.

Wyniki wyborów do Sejmu pruskiego.

BERLIN, 21. 5. (Pat.). Biuro Wolffa podaje następujące wyniki wyborów do Sejmu pruskiego podane w okrągłych cyfrach: *Socjaliści uzyskali w Prusach 900.000 głosów* niemiecko-narodowi stracili 1,100.000, centrum straciło 365.000, komuniści — zyskali 460.000, niemiecka partja ludowa straciła 200.000, demokraci stracili 258.000, partja gospodarcza zyskała 380.000, Hitlerowcy stracili 90.000, Hanowerczycy stracili 72.000.

—:o:—

BERLIN, 21. 5. (Pat.). Tymczasowe urzędowe wyniki wyborów do sejmu pruskiego stwierdzają, że socjaliści zdobyli 136 mandatów (poprzednio 114), niemiecko-nar. 82 (109), centrum 69 (81), partja centrowa w prowincji saskiej 3 (0), niemiecka partja ludowa 40 (45), komuniści 56 (44), demokraci 21 (27), partja gospodarcza 21 (11), Hitlerowcy 6 (11), partja ludowo-narodowa, secesja Hittlerowców 2 (0), Hanowerczycy 5 (6), chrześcijańska narodowa partja chłopska 7 (0), partja prawa ludu 2 (0).

Wielka koalicja w Niemczech pod przewodnictwem socjalistów?

Gabinet Rzeszy poda się dziś do dymisji.

BERLIN, 21. 5. (Pat.). Cała prasa stołeczna w dłuższych artykułach omawia wyniki wyborów. Większość dzienników w mniej lub więcej zdecydowanej formie liczy się z możliwością utworzenia wielkiej koalicji pod przewodnictwem socjalistów. — „Localanzeiger" otwarcie przyznaje, że straty niemiecko-nar. przewyższają nawet najbardziej pesymistyczne oczekiwania, pociesza się jednak nadzieją, że nowy Reichstag nie dotrwa do końca kadencji i nie umrze śmiercią naturalną.

„Berl. Tageblatt" wyraża przekonanie, że wobec wyników głosowania obecny gabinet Rzeszy poda się do dymisji już w ciągu dnia jutrzejszego. Dziennik stwierdza, że niemiecka partja ludowa, która dotychczas zajmowała stanowisko nieprzychylne dla idei tak zw. wielkiej koalicji, od niemieckiej partji ludowej do socjalistów, obecnie pod wrażeniem wyniku wyborów ma uważać taką wielką koalicję za jedynie możliwą w przyszłym Reichstagu większość.

—:::—

Obrady komisji budżetowej.

Trzecie czytanie budżetu.

WARSZAWA, 21 5. (tel. wł.) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do drugiego głosowania nad budżetem. Na wstępie poseł Hołyński oświadczył, że wobec wyniku poprzedniego głosowania nad budżetem ministerstwa skarbu składa referat tego budżetu. Przewodniczący poseł Byrka odpowiedział, że nad tem komisja zastanowi się jutro, po ukończeniu ogólnego trzeciego czytania, poczem przystąpiono do trzeciego czytania całego budżetu.

Poseł Czetwertyński oświadcza, że skoro budżet nie zawiera podnięsienia pensji urzędniczych i proponowanych podatków nie będzie to mogło być pokryte, przeto klub jego podtrzymuje swoje poprawki, mające na celu oszczędności w wydatkach w budżecie na łączną sumę 160 miljonów złotych.

Z kolei zabrał głos p. minister skarbu Czechowicz oświadczając co następuje: Przy drugiem czytaniu zostały już znacznie podwyższone wydatki a do trzeciego czytania zgłoszono szereg wniosków o dalsze podwyższenie wydatków. Rząd musi zastrzec się przeciwko podwyższaniu wydatków, nawet najbardziej produkcyjnych. Dalsze podwyższanie podatków przekroczyłoby możliwości finansowe państwa. Równocześnie zwrócić muszę uwagę na niebezpieczeństwo nierealnego podnoszenia dochodów państwa, specjalnie w dziale uzyskania środków na poprawę bytu pracowników państwowych. Środki na powiększenie płac urzędniczych wskazałem (?) Panom niejednokrotnie w poprzednich moich przemówieniach. Wobec tego proszę Wys. Komisję o zaakceptowanie zgłoszonych przez rząd do trzeciego czytania wniosków.

Rozpoczęło się następnie głosowanie, przyczem załatwiono naprzód budżet Prez. Rzeczypospolitej, w którym na wniosek posła Polakiewicza podniesiono uposażenie Prezydenta ze 180.000 na 240.000 złotych.

Z kolei przeprowadzono głosowanie nad budżetem Sejmu i Senatu.

Następnie w budżecie Prezydjum Rady ministrów, w części 3-ciej przy paragr. „podróże służbowe i przeniesienia" odrzucono wnioski rządowe o zwiększeniu tej pozycji o 12.000 złotych oraz wniosek posłów Czetwertyńskiego i Rybarskiego w sprawie zmniejszenia tej pozycji o 150 tys. złotych.

Budżet ministerstwa spraw zagranicznych przyjęto w brzmieniu uchwalonem w drugiem czytaniu, odrzucając wszystkie wnioski wniesione do 3 czytania.

SKREŚLENIE FUNDUSZU DYSPOZ. MIN. SPR. WEWN. W 3-CIEM CZYTANIU.

Przy budżecie min. spraw. wewn. przyjęto wniosek rządu o przywrócenie odrzuconej w drugiem czytaniu pozycji dwóch miljonów złotych na udział związków samorządowych w kosztach utrzymania policji, przyjęto również wniosek posła Pragera o zwiększenie pozycji uposażeń w województwach i starostwach o 698.256 złotych.

Dalej przyjęto wniosek rządu i p. Kornieckiego o restytuowaniu sumy 13,160.137 zł. skreślonej w 2 czytaniu, z uposażenia policji państw. jak też wnioski rządowe o restytucję w dziale policji państw. jak też wnioski rządowe o restytucje w dziale policji państw. 100.000 na różne wydatki biurowe, 49.000 zł. na inne wydatki i 887.300 na uzbrojenie. Na wniosek p. Kornieckiego skreślono 500.000 zł. na podróże służbowe i przeniesienia z listu K. O. P. CC C

Ponadto komisja odrzuciła wniosek rządowy o przywrócenie 6.000.0000. zł. na fundusz dyspozycyjny, skreślonych w 2 czytaniu.

JEDYNKA PRZECIW PODWYŻCE PŁAC PRACOWNIKÓW PAŃSTW.

Przystąpiono następnie do budżetu min. sprawiedliwości. W dochodach odrzucono 13 głosami przeciw 12 wniosek PPS. o zwiększenie o 560.000 zł. na polepszenie uposażenia niższych urzędników sądowych.

Wiceminister Grodyński oświadczył się przeciw temu wnioskowi.

Kwotę 5.000.000 zł. zaproponowane przez PPS. na polepszenie wyżywienia więźniów — odrzucono.

Budżet min. przemysłu i handlu przyjęto z poprawkami do działu subwencji, mianowicie poprawkę p. Kalinowskiego — przyznającą 350.000 zł. na przemysł ludowy i poprawkę rządową asygnującą 340,000 zł. na udział w wystawie w Poznaniu.

Budżet ministerstwa komunikacji przyjęto bez poprawek w dziale administracji Natomiast w przedsiębiorstwach przyjęto wniosek rządu o obniżenie o 3.000.000 zł. preliminowanej na naprawę taboru. Pozycję budynki mieszkalne i budynki na cele humanitarne 500,000.000 zł., powiększono w 2 czytaniu o 1..000.000 zł. obecnie na wniosek rządu o 1 miljon skreślono, natomiast upadł wniosek referenta tow. Kaczanowskiego o dalsze podwyższenie o 3 miljony.

Tow. pos. Kaczanowski oświadczył, że wobec odrzucenia jego wniosku jutro oświadczy się czy złoży referat, gdybyjednak referat zatrzymał, wtedy po lojalnem zreferowaniu uchwał komisji pewną część referatu poświęci przedstawieniu swoich poglądów.

Nad tem oświadczeniem wywiązała się dyskusja co do tego w jakim stopniu referentowi z urzędu przysługuje możność referowania ze swego stanowiska względnie stanowiska mniejszości.

Zgodzono się na opinję p. Byrki, że jest to rzeczą taktu osobistego referentów, by znaleźli odpowiednią miarę.

Następnie przystąpiono do budżetu ministerstwa rolnictwa Zasiłki na popieranie rolnictwa w 2 czytaniu były podwyższone z 4 680.000 na 8 miljon. zł. Rząd proponował skreślenie tej podwyżki, ale ten wniosek upadł.

W końcu przystąpiono do budżetu min. oświaty. Przyjęto poprawkę p. Kalinowskiego o podwyższenie sumy przeznaczonej na budowę szkół powszechnych co 20 miljonów zł., następnie wniosek pos. Langera o powiększenie pozycji zasiłków i stypendjów w oświacie o 150.000 zł.

Na tem posiedzenie komisji odroczono do jutra.

Proces moskiewski w sprawie „sabotażu gospodarczego".

Co mówi akt oskarżenia.

MOSKWA. Akt oskarżenia w sprawie t. zw. kontrrewolucji gospodarczej w zagłębiu Donieckiem omawia rolę cudzoziemców w całej tej aferze. W akcie oskarżenia przytoczono zeznania całego szeregu podsądnych, dotyczące finansowej pomocy niemieckiej dla kontrrewolucjonistów, jako też roli, jaką w sprawie tej odegrali niemieccy inżynierowie.

Tak np. oskarżony inżynier Matow oświadczył na śledztwie pierwiastkowem, że w roku 1925, względnie na początku 1926 zwrócił się do niego inżynier Szadłun, oświadczając, iż otrzymał list od jednego z byłych właścicieli przedsiębiorstw francuskich w Rosji, który zapytuje, czy nie można by było otrzymać informacyj o stanie kopalń Zagłębia Donieckiego, przyczem chodziłoby o informacje, mogące interesować oficjalne organy francuskie. Kwestja ta przed stawiona została następnie do rozpatrzenia centralnej grupie organizacyj kontrrewolucyjnych, która upoważniła inżyniera Szadłuna do nawiązania kontaktu i pocjęcia rokowań w tym przedmiocie z organami francuskiemi. W rezultacie sprawa załatwiona została w ten sposób, że Szadłun

otrzymywał od członków organizacji potrzebne informacje i przesyłał je następnie zagranicę,

za co otrzymywał specjalne wynagrodzenie pieniężne.

Inżynier Bratanowski zeznał, że pieniądze od firm niemieckich wpływały w postaci procentów za wykonane zamówienia i doręczane były członkom organizacji kontrrewolucyjnej za pośrednictwem zatrudnionych w danych firmach inżynierów i techników, którzy celem zmontowania zakupionych zagranicą maszyn przyjeżdżali do ZSSR.

Firmy niemieckie dostarczyły do pewnej z kopalń

maszyny niezdatne do użytku,

a inżynier Kuzmicz, który maszyny te przyjął, otrzymał za to 2.500 rubli. Według aktu oskarżenia cel transakcji tej był dwojaki: po pierwsze firmy zagraniczne, które dobrze wiedziały, iż maszyny te, — nie odpowiadające miejscowym warunkom i systemowi pracy, — w krótkim czasie popsują się, chciały w ten sposób zapewnić sobie nowe zamówienie ze strony zarządu kopalń Donieckich; po drugie — chciano drogą stosowania nieodpowiednich maszyn spowodować upadek gospodarstwa narodowego ZSSR.

W sprawie finansowania akcji kontrrewolucjonistów ekonomicznych oskarżony Matow zeznał na śledztwie pierwiastkowem co następuje:

Pieniądze wpływały od roku 1924 do roku 1927 włącznie.

Ogółem 50 członków organizacji otrzymywało do 400 rubli miesięcznie. W ciągu trzech lat wydano ogółem około 700.000 rubli.

Skąd byli właściciele kopalń brali te pieniądze nie wiem, — mówi Matow, — nie wiem, ale przypuszczam, że pochodziły one bądź to od pewnych grup zagranicznych kapitalistów, bądź też od rządu francuskiego".

Działalność organizacji kontrrewolucyjnej w zagłębiu Donieckiem obejmowała nie tylko sabotaż techniczny w kopalniach, lecz również

sabotaż administracyjny w biurach przedsiębiorstw węglowych.

Ostatnia część aktu oskarżenia zawiera rozmaite szczegóły, dotyczące powstania organizacji w Zagłębiu Donieckiem, i działalności central w Charkowie i Moskwie. Według aktu oskarżenia centrala charkowskiej organizacji kontrrewolucyjnej założona została w roku 1923. Organizacja była wybitnie konspiracyjną. Większość jej członków wzajemnie się nie znała. Nigdy nie urządzano większych zebrań. Nie prowadzono również protokołów, by nie dopuścić do istnienia jakichkolwiek dowodów rzeczowych, który świadczyć by mogły o działalności organizacji.

Centrum moskiewskie, które powstało w terminie późniejszym, kierowane było, — według aktu oskarżenia, — przez inżyniera Rabinowicza. Kontakt organizacji z zagranicą utrzymywali inżynierowie Gubnoj, Jusewicz i Matow.

Tajemnica zbrodni nad jeziorem Szczyrbskiem.

PRAGA. W dalszym ciągu rozprawy o zamordowanie Margity Vörösmarthy zeznawała 19-letnia siostra Klepatarza, Marja, studentka filozofji. Przewodniczący zwraca jej uwagę na oświadczenie Sikorskiego,

że nosiła medaljon, będący poprzednio własnością Margity.

Świadek: To jest kłamstwo!

Sikorski: Nie miałem zamiaru szkodzić świadkowi. Nigdy też nie twierdziłem, że wiedziała o pochodzeniu medaljonu. Twierdzę jednak stanowczo, że medaljon ten widziałem dwukrotnie u świadka przy okoliczności**owem spotkaniu.**

Obrońca: Dlaczego pan przy pierwszem przesłuchaniu nie powiedział czegoś określonego?

Sikorski: Zaraz to wyjaśnię. Gdy raz wracaliśmy z Klepetarzem z przesłuchania, powiedział do mnie: Zostaw Maniczkę w spokoju!

Klepetarz (zrywając się ze wzburzeniem). Tu się już wszystko kończy! Protestuję przeciw...

Prok.: Pan nie ma prawa protestowania.

Klepatarz: Panowie przysięgli! Zastrzegam się przeciw temu,

żeby ten człowiek szarpał cześć mojej siostry!

To łajdactwo!

Przew.: Nie mogę dopuszczać do takich scen. Pan. dr. Klepetarz, musiał już wiele znieść, musi pan i to jeszcze ścierpieć (do świadka).

— Jaki był pani stosunek do Michalki? W waszej wzajemnej korespondencji są wzmianki, na podstawie których można przypuszczać, że Michalko starał się o względy pani.

Świadek zaprzecza, zaznaczając, że do Michalki pisywała tylko na życzenie brata.

Przew.: W domu państwa znajdowała się obszerna korespondencja. Gdzie się ona podziała?

Świadek: Spaliliśmy.

Wotant Siegel: Czy pani przypomina sobie, że w jednym liście Michalki było zdanie:

Jesteśmy złączeni krwią

a krew to nie woda.

Świadek potwierdza.

Przew. odczytuje jeden z listów Michalki, w którym tenże zwraca się do niej przez „Maniczka".

Przew.: Na jakiej podstawie Michalko pisał do pani po imieniu?

Świadek: Cóż mogłam na to poradzić?

W innym liście Michalko wyraził życzenie, że chciałby z Marją Klepetarz pogłębić stosunki.

Świadek twierdzi, że tego listu nie otrzymała.

Wotant Siegel: List datowany jest 23 października 1926. Pani odpisała 29 października, potwierdzając odbiór listu.

Świadek: Musi tu widocznie chodzić o inny list.

Przew.:

Ten właśnie list skonfiskowano w pani mieszkaniu.

Pytam pani wprost: Czy nie spaliła pani materjału obciążającego?

Świadek: Stanowczo — nie.

W dalszym ciągu świadek zeznaje, że w krytycznym dniu mordu, 16 lipca, brat jej był w Pradze i tegoż dnia podpisywał pełnomocnictwo dla adwokata.

Prok.: Dlaczego pani jako siostra oskarżonego

nie udała się odrazu do sędziego śledczego,

aby mu powiedzieć, że brat jest niewinny? Dlaczego nie powiedziała pani odrazu, że skoro w tym dniu podpisywał pełnomocnictwo w Pradze, nie mógł być na Słowaczyźnie?

Świadek milczy.

Przew.: Mogła była pani skrócić czas więzienia śledczego dr. Klepetarza, na wypadek, gdyby pani dowiodła jego alibi. A może wogóle nie przyszłoby do oskarżenia.

Rozprawę odroczono do dnia następnego.

NA EKRANIE DNIA.

Co na nas spadło?

Wszyscy jeszcze dokładnie pamiętamy, gdy miasto nasze i całą wschodnią połać kraju zasypał żółto-brunatny pył.

Zaniepokojoną ludność uspokoiły komunikaty dziennikarskie, według których wynikało, że jest to pył *wulkaniczny* uniesiony z dalekich obszarów nawiedzonych trzęsieniem ziemi i wybuchami wulkanów.

Informacje te zaczerpnęli, wystraszeni niemniej od zwykłych śmiertelników, dziennikarze — z najbardziej miarodajnych źródeł, bo z ust profesorów najwyższych uczelni. Wszyscy jeszcze mamy w pamięci, gdy jednemu ze współpracowników pism lwowskich, odpowiedział jeden z uczonych lwowskiej politechniki, że „Pył ten wulkanicznego pochodzenia, nietylko, że żadnej szkody nie wyrządził nam, ale po dokładnej analizie, przekonamy się, ile to fosforu i innych pożytecznych składników rola nasza za darmo otrzymała".

Chłopy zacierały ręce — ludek się radował, że Bozia na darmochę kazała nam użyźnić grunta owym *pyłem wulkanicznym*, który wedle zapewnień profesorów, zawierał zbawienne dla roli składniki nawozowe.

Tymczasem pokazało się, że panowie profesorowie się pomylili nieco w znaczeniu „składników wulkanicznych" — gdyż według następnego orzeczenia był to *„pył z czarnoziemu ukraińskiego"* naniesiony do nas wskutek zaburzeń atmosferycznych. — Ostatecznie i to nie zaszkodzi, bo „pył z czarnoziemu" nie może nikomu, a tem mniej roli, zaszkodzić. Przeciwnie! Według orzeczeń profesorów pył ten zawiera dużo próchnicy itd., która użyźnia itd.

Ale i to orzeczenie okazało się nie bardzo ścisłe. Jak dochodzą nas wieści z całego kraju, to tam, gdzie ów „pył z czarnoziemu ukraińskiego" upadł, to w tem miejscu zboża żółknieją i usychają.

Cóż to znowu ma znaczyć?...

A możeby ktoś tak zebrał nieco tego pyłu (wulkaniczno-ukraińsko-próchnicowego), zapakował w pudełko i wysłał do pierwszego lepszego laboratorjum chemicznego, np. w Niemczech — aby dowiedzieć się wreszcie co na nas spadło?... *Stem.*

W Ameryce mają już dość kata.

Jak donoszą z Nowego Jorku na dom kata Roberta Elliotta, zamieszkałego w dzielnicy Long Island nieznani sprawcy dokonali zamachu bombowego Elliott oraz jego żona i dwoje dzieci zostali lekko poturbowani, bo siłą wybuchu pospadali wszyscy z łóżek, ale poważniejszych następstw wybuch nie wywołał. Być może, że Elliott straci na rezonansie i zrezygnuje ze swego urzędu katowskiego, ale czy to zmieni zasadniczo ustawę o karze śmierci? Nie będzie Elliotta, będzie inny kat. Trzeba znieść karę śmierci, a wtedy urząd katowski sam przez się skończy.

Elliott był m. in. wykonawcą wyroku na niewinnych ofiarach sprawiedliwości amerykańskiej Sacco i Vanzetti, pozatem wysłał na tamten świat wiele innych, skazanych na karę śmierci.

Przegląd prasy.

„SZTUKA BUDŻETOWANIA".

Tow. pos. Diamand porusza w „Robotniku" „sztukę budżetowania" obecnego rządu. M. in. w artykule tym tow. Diamand pisze:

"Niema potrzeby potęgowania dysharmonji między ludnością a funkcjonarjuszami państwowymi. Pozory, że nowe podatki są daniną nałożoną dla urzędników, potęgują i tak istniejącą niechęć do funkcjonarjuszów państwowych, i co rząd bardziej może zainteresuje, potęgują niechęć płacenia podatków.

Nauka dawno zarzuciła podatki dla pewnych celów, ze względu, że mącą gospodarstwo publiczne. Jedno jest państwo i jemu służy wszelka praca i jemu służą wszelkie ofiary obywateli. Jedna jest kasa państwowa i do niej płyną wszystkie dochody budżetem objęte, i ona pokrywa wszystkie wydatki państwowe.

Włościaństwo drobomieszczaństwo, z wielu powodów płynących z rozmaitych źródeł, ma niechęć do pracowników państwowych. — Wywołanie wrażenia, że nowe obciążenie ludności, potrzebne może dla pokrycia deficytu budżetowego, służyć ma jedynie polepszeniu bytu pracowków, mija się z interesem publicznym. Nieprawda ta wywołuje szkodliwy ferment.

*

KRYZYS GOSPODARCZY WE WŁOSZECH.

Tow. pos. Czapiński pisze tamże o straszliwych stosunkach gospodarczych we Włoszech:

Kapitalizm włoski, przemysłowy i handlowy, nie otrzymując korzyści od faszyzmu na głównym polu, poszukuje go przynajmniej na innem. Mianowicie stara się przerzucić wszystkie trudności i ciężary na barki ludności robotniczej. Płace robotnicze gwałtownie zmniejszono. Na wsi spadek sumy płac wynosi ponad 50 proc. w porównaniu z czasem przedfaszystowskim. W miastach ten procent spadku zbliża się do 50. Nawet faszystowskie organizacje robotnicze protestują. Zjazdy robotnicze w kwietniu powzięły rezolucje protestacyjne. Nawet funkcjonarjusze faszystowskich związków dowodzą, iż należy raz położyć kres temu zmniejszaniu płac.

Przy tem wszystkiem rośnie stosunkowa drożyzna. Włoski robotnik prawie nigdy mięsa nie jada, chodzi więc o cenę środków spożywczych wegetacyjnych. Otóż przeciętnie indeks środków utrzymania w porównaniu z tak zw. „czerwonemi latami" jest o 2 Oproc. wyższy mimo polityki zmniejszania cen.

Dalej rośnie ogromne bezrobocie, głośne na cały świat; według oficjalnych danych w listopadzie 1927 liczba bezrobotnych wynosiła 332.000 Liczba częściowo tylko pracujących — 130.000.

Jednakowoż nie wszystkim w tem społeczeństwie faszystowskiem źle się powodzi. Dobrze się powodzi finansjerze.

*

CZY TO JEST POTRZEBNE?

Deficyt handlowy w Polsce spowodowany jest przewagą importu nad eksportem. Jak wiadomo, nasz bilans handlowy jest stale ujemny, w ostatnich zaś czasach deficyt przybiera wprost katastrofalne rozmiary. Mimo to, z zagranicy sprowadza się do kraju towary często niepotrzebne, towary, bez których można się obejść w tak ciężkiej obecnie sytuacji gospodarczej w Polsce.

„Warszawianka" w związku z tem podaje charakterystyczne porównanie:

„Tego miesiąca odbywał się wielki kongres międzynarodowy w Holandji. Obradował nad znaczeniem filmu dla nauki. Zjechali się przedstawiciele z całego świata, między innymi z Polski. Na uroczystym bankiecie, wydanym na cześć zebranych w Hadze, nie podano win, lecz przed każdym gościem położono kartę win... z cenami. Podejmujący burmistrz Hagi w przemówieniu oświadczył, że Holandja win nie produkuje, więc kto chce, ten może sobie sam, na swój koszt, zamówić...

To było w Holandji, w kraju znanym z bogactwa.

Gdy u nas w lecie ubiegłego roku odbywał się 4-ty Kongres Międzynarodowy Medyczny i Farmacji Wojskowej (na który w większości przybyli Francuzi), sprowadziliśmy umyślnie przeszło tysiąc butelek francuskiego szampana. Kosztowało nas to, bo kosztowało sporo, aleśmy zaimponowali Francuzom winem francuskiem.

Niewyzyskane pole pracy kobiecej.

W „Dzienniku Lwowskim" z dnia 17. maja br. (nr. 136) w dziale „Kobieta i Świat" umieszczono artykuł pod powyższym tytułem, podpisany literami M. H.

Autorka rozpatruje sprawę wyboru zawodu dla kobiety, poświęcając większą uwagę t. zw. zawodom praktycznym. Zaznacza przytem, iż niektóre gałęzie przemysłu i rękodzieła podjęte zostały przez kobiety, jak krawiectwo, hafciarstwo i modniarstwo, ale zajęcia te uprawiane były wyłącznie przez kobiety, pochodzące z klasy rzemieślniczej, albo przez te, które wskutek nędzy lub niezdolności do pracy umysłowej z konieczności wziąć się musiały do igły, uważając to zajęcie za wyjątkową hańbę i „dopust Boży".

Żali się dalej autorka, iż dziś jeszcze przeciętna dziewczyna woli przymierać głodem, biegając za prywatnemi lekcjami, lub wykonywać w biurze najnudniejszą, zabijającą umysł robotę mechaniczną — niż nauczyć się jakiej pracy wytwórczej.

W dalszym ciągu artykułu powołuje się pani M. H. na książkę Marji Grossek-Koryckiej (zmarłej przed kilku laty) p. t. „Świat kobiecy", w której autorka wylicza długą litanję zawodów praktycznych, bardzo odpowiednich dla kobiet, dotychczas mało wyzyskanych.

Do zawodów tych, wedle p. Grossek-Koryckiej należą: 1. Fermerstwo z przemysłem ogrodniczym, hodowlanym i mlecznym. 2. **Piekarnie**, kuchnie publiczne, cukiernie. 3. Krawiectwo, szewstwo, rękawicznictwo, trykotarstwo, parasolnictwo, **kapelusznictwo**. 4. **Tapicerstwo**. 5. Fryzjerstwo, kalotechnika. 6. Zegarmistrzostwo, jubilerstwo, optyka. 7. Elektrotechnika, **chemiczne laboratorja**. 8. Aptekarstwo, sanitarjat, dentystyka. 9. **Zecerstwo**, introligatorstwo, **fotografja**. 10. Obsługa publiczna, 11. Handel. (Podkreślenia nasze).

Od siebie p. M. H. przyznaje, iż niektóre z tych zawod. (tapicerstwo, szewstwo, introligatorstwo) wymagają trochę siły fizycznej, inne (zecerstwo) wielkiej wytrzymałości. Ale większość tych zawodów, zdaniem autorki, nadaje się znakomicie dla rąk kobiecych.

Kończąc artykuł, p. M. H. zaznacza, iż nie należy bynajmniej odciągać dziewcząt od pracy umysłowej, jeśli posiadają do niej zdolności i zamiłowanie. Ale te, które nie mają możności wznieść się w niej wyżej — powinny zabrać się bez wstrętu i wstydu do sympatycznej pracy wytwórczej, zamiast mnożyć „inteligencki proletarjat" i dorabiać się gruźlicy w zakurzonych dusznych biurach.

Pani M. H. powołując się na pracę p. Grossek-Koryckiej, podziela jej zdanie, iż kobiety powinne skierować się do zawodów praktycznych, wyżej podanych, jako „do zawodów bardzo odpowiednich dla niewiast".

Zawody, podkreślone przez nas nie możemy uważać „za bardzo odpowiednie dla niewiast", ponieważ kobiety są bardziej skłonne do gruźlicy od mężczyzn, z powodu delikatnej konstrukcji ciała. W piekarniach, kapelusznictwie, tapicerstwie, laboratorjach chemicznych, zecerstwie i fotografji — nabawiają się robotnicy chorób piersiowych, ponieważ w zawodach tych pracuje się bądź to w kwasach chemicznych, bądź też w pyłach metalicznych, bądź w końcu w zbyt wysokiej temperaturze. Z tych więc powodów nie możemy się zgodzić na twierdzenie, iż w tych zawodach mogłyby kobiety szukać powodzenia, gdyż stokroć gorsze warunki pracy znachodzimy w tych zawodach aniżeli „w zakurzonych, dusznych biurach w których kobiety dorabiać się mogą tylko gruźlicy". W biurach **mogą** kobiety dorabiać się gruźlicy, podczas gdy w podkreślonych zawodach — **gruźlica czeka u progu na swoje ofiary!**

Przyznajemy, iż niektóre zawody, podane przez p. Grossek-Korycką zostały już częściowo opanowane przez kobiety, np. introligatorstwo, gdzie kobiety liczbą swoją przewyższają robotników męskich (we Lwowie). W piekarnjach (chleba), szewstwie, parasolnictwie (mimo wielkiej łatwości), tapicerstwie, elektrotechnice nie zauważyliśmy dotychczas sił żeńskich.

Wprawdzie istnieją kursa szewstwa dla kobiet i kursa takie ukończyło wiele kursistek. Nie znamy jednak dotychczas takiego warsztatu, w którymby pracowały kobiety. Przeważnie kursistki wykorzystują naukę „szycia butów" dla potrzeb własnych i swoich rodzin, co już jest znaczną pomocą dla rodzin biednych.

Skierowując jednak kobiety do danego zawodu, należało się wpierw upewnić, czy w danym zawodzie istnieje możność wyuczenia się tego zawodu, czy zawód ten mimo swojej pozornej łatwości w wyuczeniu — nadeje się na „kobiecę delikatne palce i kobiecą dokładność i drobiazgowość", czy w danym zawodzie warunki zdrowotne odpowiadają delikatnej strukturze kobiety, wreszcie, czy w danym zawodzie brak rąk męskich do pracy, czy też panuje w nim hyperprodukcja sił i panuje bezrobocie.

Zwracamy jednak uwagę p. M. H., iż np. w zecerstwie nie mogłyby się kobiety kształcić, bo: 1) ustawa t. zw. „ołowiowa" z r. 1913 zabrania kobietom pracy w zecerstwie; 2) z tego powodu kobiety nie bywają dopuszczane do nauki zecerskiej; 3) w zawodzie drukarskim od lat 15 panuje bezrobocie a liczba zbytecznych rąk do pracy w zecerstwie na terenie całej Polski wynosi jeszcze obecnie 35—40 proc.; wreszcie 4) z tych właśnie powodów nauka uczni męskich w zawodzie zecerskim została od dwu lat wstrzymaną.

Naszem zdaniem należy kobiety, względnie młode dziewczęta zachęcać w pierwszej linji **do odbycia nauki gospodarstwa domowego a później dopiero** do wyuczenia się zawodu najbardziej odpowiedniego kobiecie. Godzę się na niektóre zawody, **jako nadające** się na delikatne palce, dokładność i drobiazgowość kobiecą a do zawodów tych zaliczam: 1) fermerstwo z przemysłem ogrodniczym, hodowlanym i mlecznym, 2) cukiernie, 3) krawiectwo, hafciarstwo, modniarstwo, rękawicznictwo, trykotarstwo, parasolnictwo, 4) fryzjerstwo, 5) zegarmistrzostwo, jubilerstwo, optyka, 6) aptekarstwo, sanitarjat, dentystyka, 7) obsługa publiczna, 8) handel.

Jeżeli młoda dziewczyna ukończy kurs gospodarstwa domowego i wyuczy się jednego z zawodu ostatnio podanego — jesteśmy pewni, stanie się pożyteczną jednostką w społeczeństwie, bo nie będzie przyczyniać się do mnożenia „inteligenckiego proletarjatu".

Br.

—:::—

Dlaczego nie było Polski na wystawie książki we Florencji.

Imieniem Sekcji Plastyków Towarzystwa Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych oraz jako Dyrektor tego Towarzystwa, mam zaszczyt prosić Sz. Redakcję o łaskawe zamieszczenie następującego wyjaśnienia w związku z korespondencją z Florencji zamieszczoną w nr. 111 cennego pisma p. t. „Nasza Propaganda".

W dniu 24. października ub. r. Sekcja Plastyków naszego Towarzystwa zastanawiała się nad sprawą udziału polskiego w Międzynarodowej Wystawie książki we Florencji i wyraziła opinję, że udziału tego nie uważa tym razem za rzecz niezbędną. Wystawy te, urządzane we Florencji stale, co pewien okres czasu, pociągają za sobą niestosunkowo wielkie koszty. — Ostatnim razem liczono np. 250 lir wł. za 1 m. kw., t. zn. że samo miejsce kosztuje około 5.000 zł.; do tego doliczyć należy koszt transportu i asekuracji kufrów z eksponatami, tak, że ogólny koszt zorganizowania działu polskiego wyniósłby minimum 10.000 złotych. Polska brała już kilka lat temu udział w wystawie florenckiej, gdzie pokazano niemal wszystko, co mamy w tej dziedzinie najlepszego. Od tego czasu nie przybyło tyle nowych okazów, ażeby można godnie w osobnym dziale wystąpić, a wystawianie ponowne tych samych okazów mijałoby się z celem.

Zamiast tego, Towarzystwo nasze zamierza zorganizować jesienią b. r. wystawę książki polskiej w krajach bałtyckich.

„Parę sztychów i książek" polskich w dziale Albanji i Sjamu we Florencji znalazło się tedy bez naszej wiedzy, może przypadkowo. Równocześnie Towarzystwo nasze zwraca się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z prośbą o interwencję w tej sprawie na miejscu. Skoro Polska w wystawie oficjalnie udziału nie bierze, nikt nie ma prawa udziału tego w jakiejkolwiek formie pozorować.

Dr. Mieczysław Treter.

—:::—

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie.

Józef Maksymiljan Ossoliński (1748—1826), mąż zasłużony dla Ojczyzny w pracy publicznej i literackiej, ustanowił w r. 1817 Zakład Narodowy im. Ossolińskich, oddając na ten cel bogate zbiory i cały majątek. Równocześnie ks. Henryk Lubomirski zbrojownię i kolekcję obrazów połączył z Zakładem jako Muzeum im. XX. Lubomirskich.

W r. 1827 zbiory przewieziono do Lwowa i umieszczono w zabudowaniach dawnego klasztoru karmelitanek, przebudowanego na ten cel pod kierunkiem gen. Bema. W tym samym roku otwar to zbiory, a przedewszystkiem bibljotekę dla publiczności. Rozpoczęto wydawać czasopismo naukowe we własnej drukarni. Ossolineum stało się ośrodkiem pracy kulturalnej, literackiej i naukowej w zaborze austrjackim, mimo trudności stawianych na każdym kroku przez rząd obcy. Ofiarą prześladowań padł dyrektor Konstanty Słotwiński, który wydrukowanie „Ksiąg pielgrzymstwa" Mickiewicza odpokutował 8-letnim więzieniem w twierdzy. W tym czasie skupia się tu szereg najwybitniejszych poetów, pisarzy i uczonych, jak Wincenty Pol, Ujejski, Romanowski, z historyków Bielowski, Szajnocha, później Małecki i Kętrzyński.

W drugiej połowie XIX stulecia, działalność Ossolineum zmienia swój charakter, zwraca się coraz wyłączniej w kierunku naukowym, czego do wodem są liczne publikacje jak „Pomniki dziejowe Polski", Słownik Lindego, Kodeks tyniecki i wiele innych aż po dzień dzisiejszy.

Równocześnie rosły zbiory bibljoteczne i muzealne, tak że dziś Zakład Narodowy im. Ossolińskich liczy się do najpierwszych instytucyj w Polsce. Ossoliński pozostawił po sobie 10.121 dzieł w 19.055 tomach, 567 rękopisów w 715 tomach, 133 map, 1.445 rycin. Dziś przez zakupy i dary cyfry te pomnożyły się wielokrotnie. Wraz z przyłączoną w r. 1914 Bibljoteką im. Gwalberta Pawlikowskiego liczy księgozbiór 190.000 dzieł czyli około pół miljona tomów, rękopisów 10.000, w tem skatalogowanych 5.927, autografów 9.559, map 3.000; w dziale muzealnym 3.854 przedmiotów archeologicznych i historycznych, 1.061 obrazów, 469 rzeźb, 53.525 rycin, 24.962 medali i monet. Perłą zbioru jest „Unja Lubelska" Matejki, obok szeregu cennych zabytków sztuki polskiej i obcej.

Ze zbiorów Zakładu korzystają w pełnej mierze uczeni nasi i zagraniczni, oraz młodzież akademicka, co się wyraża w ilości 33.588 osób, które korzystały w r. 1927 w Pracowni z 41.201 dzieł w 63.772 tomach i z 2.441 rękopisów.

Przez cały wiek istnienia Zakładu nie zapominało społeczeństwo o narodowej placówce. Sypały się dary i zapisy z całej Polski od Bałtyku po Karpaty, od Warty po Dniepr, a nawet z dalekiej tułaczki emigracyjnej.

Na dary te złożyło się wielu osób, którzy przyczynili się do rozwoju Ossolineum bądź ofiorowaniem pamiątek, bądź pomocą pieniężną.

—::—

Zdemaskowany „Tajemniczy duch" na Krzemionkach.

„Naprzód" donosi, że od kilku dni nocami zbierają się na Krzemionkach podgórskich liczne rzesze naiwnej publiczności, które oczekują po kilka godzin na zjawienie się tajemniczej kobiety, z psem, która wedle opowiadań „naocznych świadków" wychodzi z jednego z grobów na starym cmentarzu podgórskim.

Według krążących wersyj przed dwoma laty odwiedzała często wzgórze Krzemionek umysłowo chora dziewczyna, wodząc na smyczy małego pieska. Śpiewając przechadzała się nocami po wzgórzu. Po niejakimś czasie ślad o obłąkanej zaginął i dopiero po jej tajemniczej śmierci **ma się duch ukazywać na cmentarzu i w okolicy.**

Na tem tle dowcipni żołnierze urządzili sobie sprytny kawał. Mianowicie w późnych godzinach nocnych przeciągnęli sznur od dzwonka kościółka św. Benedykta, na Rękawce, a ukryci w pobliskich krzakach poczęli o północy dzwonić. Licznie zebrana publiczność zaintrygowana odgłosem dzwonu w tak niezwykłej porze oczekiwała z napięciem pojawienia się ducha tajemniczej niewiasty. Wykryto jednak szybko dowcipnisiów a publiczność odeszła rozczarowana.

Oszukańcza afera „Rozwój-filmu" przed sądem.

Prezydjum „Rozwoju" na ławie oskarżonych.

Z końcem lata ub. roku gruchnęła wieść we Lwowie że osławiony „Rozwój" zamierza „kręcić" filmy i w tym celu założono spółkę pod firmą „Rozwój — Film" we Lwowie. Gdy pojawiły się anonse w dziennikach oraz afisze po murach miasta, ktokolwiek miał pretensje do „fotogeniczności" spieszył do lokalu Rozwoju przy ul. Legjonów. W tym czasie pomieściliśmy notatkę w naszym dzienniku, ostrzegającą naiwnych przed tą imprezą. Wkrótce po tem zarząd Rozwoju nadesłał olbrzymie sprostowanie, które właściwie było reklamą tego przedsięwzięcia. W niem pocano również, iż niema potrzeby apelować do władz, aby zainteresowały się tą sprawą. Sprostowanie to wrzuciliśmy wówczas do kosza, jako niewłaściwe, w ponownej zaś notatce zaznaczyliśmy jednak, że słuszną jest uwaga „rozwojowców" iż nie trzeba apelować do władz, gdyż i bez tego policja będzie musiała zlikwidować to przedsięwzięcie.

Przewidywania nasze były trafne, gdyż wkrótce potem policja poczęła była następować na naganiotki przedsiębiorcom. Dochodzenia te wówczas zastanowiono z powodu braku dostatecznych dowodów ich winy.

Poszkodowane przez nich niedoszłe „gwiazdy" filmowe nie chciały bowiem zeznawać, bojąc się skompromitowania.

Byłoby to wszystko zginęło w fali zapomnienia gdyby nie nieopatrzność jednego z inicjatorów tego przedsięwzięcia 22- letniego absolwenta gimn. Kazimierza Burakowskiego. Potrzebując bowiem pieniężny sprzedał on rewelacje o oszustwie „Rozwoju" za 20 zł. redakcji pewnego tygodnika, otrzymując zaliczkę w kwocie 5 zł. Gdy pojawiły się szczegóły tej afery policja zmuszona była wznowić śjedztwo i wówczas aresztowano niefortunnego autora tej rewelacji, K. Burakowskiego, prezesa „Rozwoju", 41-letniego Józefa Tarnawskiego, b. właściciela sklepu, kotzennego oraz zastępcę prezesa 29- letniego Stanisława Huńkę, b. wywiadowcę defenzywy.

„WERSALSKA REWJA GWIAZD KINOWYCH".

W śledztwie ustalono, że inicjatorem tej imprezy był Burakowski. Prezes Tarnawski uzyskał zgodę na to przedsięwzięcie u skarbnika „Rozwoju" Franciszka Brysia, sekretarza Józefa Zielińskiego i członka zarządu Bronisława Zubrzyckiego. Gdy liczba zgłoszonych doszła do 300 osób, dnia 3. września urządzono w sali Kasyna oficerskiego „Wersalską rewję gwiazd filmowych". Do jury wciągnięto wówczas p. Rembowskiego, oraz przemysłowca naftowego Franciszka Węglarza, od którego wyłudzono na to przedsięwzięcie 812 zł.

„Ofiarom" swym rozpowiadano, że reżyserować będzie słynny aktor Milton Silis, centrala zaś „Rozwój filmu" znajduje się w Paryżu i t. d. Na rewję tę wypożyczono zepsuty aparat filmowy od p. Bujaka, zaś Burakowski kręcił korbą, robiąc rzekomo zdjęcie obecnych na sali. Obecni na sali zmuszeni byli płacić bilety wstępu. Gotówka ta zginęła w przepastnych kieszeniach aresztowanych, którzy przed nikim nie zdawali rachunku z przychodów.

Nieporozumienia wynikłe przy podziale pieniędzy zniechęciły Burakowskiego do „dalszej pracy" na rzecz spółki.

Obecnych na rewji powiadomiono, że rzekome zdjęcie będzie odesłane do Warszawy, celem wywołania. Zgłaszającym się następnie sprzedawano tak zwane złote lub zielone „dyplomy honorowe" od 10 do 25 złotych.

Aresztowanych wypuszczono po dwóch miesiącach z aresztu śledczego po złożeniu kaucji. Wczoraj stanęli oni przed wyrokującym trybunałem. W śledztwie aresztowani sypali się wzajemnie. Na rozprawie zmienili jednak taktykę i dwaj pierwsi twierdzili że na serjo mieli zamiar czynić zdjęcia filmowe, i tylko współoskarżony Burakowski swą „rewelacją" uniemożliwił im to przedsięwzięcie.

Do rozprawy powołano około 40 świadków. Wczoraj zeznawali: Marja Żywczakówna, telefonistka, Stanisława Burkiewicz, Adam Gałuszak, amator baletu Władysław Szerer, urz. pryw. Feliks Stefanus, handlowiec Henryk Weiheim, student i Adam Hałcio. Zeznania ich na ogół były obciążające dla oskarżonych. Z powodu powołania licznych świadków, rozprawa potrwa 4 dni. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Emigranci-zamachowcy przed sądem.

WARSZAWA, 21. 5. (AW.) W wyniku prowadzonych równolegle 2 akcyj śledczych przeciwko Jerzemu Wojciechowskiemu sprawcy zamachu na Lizarewa i przeciw kilkunastu przebywającym w Warszawie emigrantom rosyjskim odbędą się oddzielne 2 procesy: pierwszy przeciwko J. Wojciechowskiemu, drugi przeciwko 15 aresztowanym w związku z jego zamachem emigrantom rosyjskim.

„Gazeta Warszawska" w związku z toczącem się śledztwem przeciwko Wojciechowskiemu stwierdza, że sprawca zamachu na Lizarewa był przed niedawnym czasem wmieszany w aferę defraudacji sum należących do Zw. emigrantów.

PROCES TRZECH ROSYJSKICH LITERATÓW ZBRODNIARZY.

MOSKWA, 21. 5. (AW.) Rozpoczął się tu proces w głośnej sprawie 3 pisarzy Altschüllera, Owruczeniki i Anosowa, oskarżonych o zgwałcenie studentki Isłamowy — która w następstwie popełniła samobójstwo. W pierwszym dniu proce su oskarżeni do winy się nie przyznali. Kobiece organizacje komunistyczne uchwaliły rezolucję domagającą się zastosowania kary śmierci wobec wszystkich 3 oskarżonych.

Tajna rozprawa i wyrok o szpiegostwo.

Antoni Kusy, syn mieszkańca Skałatu, odbywając służbę wojskową, zdezerterował i zbiegł do Sowietów. Czerezwyczajka zaopiekowała się zbiegiem, którego groźbami bądź też przyrzeczeniem zapłaty namówiono do uprawiania szpiegostwa. Kusy wykorzystał swą znajomość z Michałem Wołoszynem, szeregowcem 6 p. lotniczego, którego nakłonił do dostarczenia różnych wojskowych dokumentów. Wołoszyn był bowiem zatrudniony w kancelarji ewidencyjnej, gdzie miał dostęp do skrytek wojskowych. Materjały szpiegowskie zabierał od Wołoszyna ojciec Kusego, Karol, który wręczał następnie otrzymane dokumenty swemu synowi w omówionem miejscu na granicy.

Pewnego razu straż graniczna zastrzeliła **Kusego w chwili przekradania się przez granicę.** Ojciec jego, nie wiedząc o tem, wybrał się na omówione miejsce, jednakowoż natknął się na szeregowca straży granicznej. Uciekając przed pościgiem porzucił paczkę, zawierającą materjał szpiegowski. Ujęto go jednak i osadzono w więzieniu wraz z Wołoszynem.

Wczoraj stanęli obaj przed wyrokującym trybunałem, któremu przewodniczył r. Mayer. Rozprawa była tajna. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego Wołoszyn został skazany na 3, zaś Karol Kusy na półtora roku ciężkiego więzienia. Skazanych bronili dr. L. Hankiewicz i dr. Pawęcki, oskarżał prok. Sobolewski.

Dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia PPS we Lwowie.

został odroczony na dzień 24. maja, o godz. 7-mej (punkt.), w lokalu Rady Zw. Zawod., przy ul. Ossolińskich.

Na porządku dziennym:

1. Zakończenie dyskusji nad sprawozdaniami.
2. Wybór ciał partyjnych.
3. Referat o prasie partyjnej.

81 miljonów deficytu w bilansie handlowym za kwiecień.

Według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego, bilans handlowy za kwiecień r. b. przedstawia się w sposób następujący:

Przywieziono ogółem 410.830 ton wartości 265.626.000 zł., wywieziono natomiast 1.430.213 ton, wartości 184.521.000 zł. bierne saldo bilansu handlowego w kwietniu wynosi zatem 81.105.000 złotych.

W porównaniu z danemi za marzec przywóz w kwietniu br. zmniejszył się o 106.606.000 zł., wywóz zaś o 23.894.000 zł.

W szczególności zmniejszyła się wartość przywozu wyrobów włóknistych o 32.824.000 zł., maszyn i aparatów o 12.032.000 zł., metali i wyrobów z metali o 8.342.000 zł., przyrządów, przewodników i materjałów elektrycznych o 6.702.000 zł., środków komunikacji o 8.621.000 zł., materjałów i przyrządów chemicznych o 17.001.000 zł., Zwiększenie w przywozie nastąpiło w artykułach spożywczych (o 5.426.000 zł.)

Zmniejszenie wywozu spowodowane zostało głównie przez spadek wywozu artykułów spożywczych o 4.143.000 zł., nierogacizny i koni o 5.085.000 zł., drzewa o 4.030.000 zł., roślin pastewnych, buraków cukrowych oraz oleistych o 3.816.000 zł., parafiny o 1.591.000 zł., metali i wyrobów z metali o 1.881.000 zł., wreszcie materjałów i wyrobów włóknistych o 1.902.000 zł.

W ciągu czterech miesięcy roku bieżącego deficyt w bilansie handlowym wynosi 368 miljonów, to jest blisko tyle, ile wynosił deficyt w ciągu całego roku 1927, co wyraziło się w sumie 380 miljonów złotych.

—:::—

O linję tramwajową na Persenkówkę.

Wobec szybkiego rozwoju miasta w kierunku południowo-zachodnim i południowym na przestrzeni od wzgórz przy ul. Kadeckiej wzdłuż ulicy Stryjskiej do toru kolejowego, następnie na wzgórzach obok Persenkówki, i dalej na tak zwanym Nowym Lwowie, okazuje się konieczna potrzeba połączenia tych nowo tworzących się dzielnic z centrum miasta, tramwajami. — Gdy inne dzielnice Lwowa jak Łyczaków, Zniesienie, Zamarstynów, Janowskie, Rogatka Gródecka, kolonja przy ul. Grochowskiej, mają już połączenia tramwajowe, które oddają tym dzielnicom nieocenione usługi, pozostała dzielnica od wzgórz Wuleckich aż do Rogatki Zielonej jakkolwiek stanowi najnaturalniejszy teren dla dalszego rozwoju miasta, nie ma z centrum połączenia linją tramwajową. — To też mieszkańcy ulic Drogi Stryjskiej, „Własnej Strzechy“, Ponińskiego, Wierzbowej, dolnej św. Żofji i górnej św. Zofji, oraz Racławickiej zwrócili się do prezydjum magistratu z prośbą o jaknajrychlejsze wybudowanie linji tramwajowej, któraby przechodząc przez ulicę Zofji, Ponińskiego, Kozielnicką do dworca Persenkówka i z powrotem połączyła ten wielki obszar z centrum miasta.

Jeżeli chodzi o frekwencję dla tej linji to poza stałymi mieszkańcami wymienionych ulic, którzy jako przeważnie ludzie pracujący, mają interes w mieście i potrzebują szybkiej komunikacji, dzień w dzień przyjeżdża pociągiem do stacji Persenkówka i odjeżdża stamtąd przeszło 1300 osób.

Wedle zaś dat zebranych w urzędzie akcyzowym na Rogatce Stryjskiej przechodzi przez rogatkę tą dziennie 600 do 800 osób, we wtorki i piątki od 1000 do 1200 osób, w niedzielę i święta w czasie meczów około 5000 osób w jedną i w drugą stronę. — Gdy się doliczy do tego mieszkańców „Własnej Strzechy“, oraz stałych mieszkańców innych ulic wyżej wymienionych, dojdzie się do cyfry około mniej więcej 5000 osób, z których przynajmniej połowa dwa razy dziennie przejedzie do i z miasta. — Do powyższej liczby posażerów dochodzą wielkie rzesze spacerowiczów na plac Targów Wschodnich i w dalsze okolice, co razem wziąwszy, stwarza bardzo dobre warunki dla eksploatacji powyższej linji.

Linja ta będzie się miastu opłacać już w pierwszych początkach, nie mówiąc już o późniejszym czasie, a to dlatego, że przechodzić będzie ulicami najwięcej już zamieszkałymi i zabudowującymi się silnie.

Oprócz tego miasto jako takie ma wielki interes w wybudowaniu tej linji choćby z posiadania dużych obszarów gruntowych, nadających się pod budowę, a dzisiaj z powodu braku komunikacji mało korzystnych dla budowy.

—:::—

Robotnicy krawieccy przeciw rozbijaczom komunistycznym.

Komitet strejkowy robotników krawieckich ogłasza następującą rezolucję, uchwaloną jednogłośnie na swem posiedzeniu:

Ogólny Komitet Strejkowy, wraz z zarządami Org. Rob. Przemysłu Odzieżowego I i II, piętnuje jaknajenergiczniej rozbijacką robotę, wśród robotników krawieckich, w tak ważnej i decydującej chwili jaką jest strejk, przez wydawanie podbużających odezw komunistycznych, pełnych oszczerstw i kłamstw i protestuje przeciw mieszaniu się do strejku krawieckiego tych elementów, które dotychczasową działalnością, dały dowód swej destrukcyjnej roboty, tak szkodliwej dla proletarjatu wogóle.

Komitet strejkowy wzywa ogół strejkujących robotników krawieckich, do przeciwstawienia się kreciej robocie t. zw. „lewicowców“, i solidarnego wytrwania przez okres strejkowy, gdyż tylko jedność i solidarność klasowa, wszystkich robotników krawieckich, doprowadzi ich do zwycięstwa.

Za Oddział I

Rapp Jakób sekr. Reif Izaak przew.

Za Oddział II

Galewicz Bolesław sekr. Langer Stefan przew.

Za Kom. Strejkowy

Bailit Tenis przew., Mokrzycki Józef, Śliwiński Stan., Sobel, Silberspitz, Dragan Józef, Galewicz Wład., Rotaug, Klinghofer, Rosenblum, Haber, Brückner Stanisław, Krischatal, Gesund.

Majątek Stanów Zjedn. Ameryki.

Podług najnowszych obliczeń, wynosi majątek Stanów Zjednoczonych 320 miljardów dolarów. Długość torów kolejowych wynosi 250.000 mil ang. Liczba aparatów telefonicznych i radjowych wynosi 18·5 miljonów.

Wartość amerykańskich produktów wynosi 62 miljardów dol. a produktów gospodarstwa rolnego 20 miljardów dolarów.

Wartość wywozu ustalono na 4·75 miljardów dolarów. Automobilów posiada Ameryka 23 miljonów, przy zaludnieniu obliczonem na 117 miljonów wypada, że każdy piąty obywatel jest właścicielem auta.

Zbrodniczy mąż.

Na stacji kolei podziemnej w Paryżu usiłowano dokonać zbrodniczego czynu, któryby kosztowałby jedno życie ludzkie, gdyby nie przytomność umysłu obecnych.

Pewien 30-letni mężczyzna pchnął żonę swą na szyny kolejowe, a gdy poczęła wołać o pomoc poskoczył za nią i usiłował ją wtrącić na przewody elektryczne.

Na szczęście znaleźli się ludzie, którzy nieprzytomną już kobietę uwolnili z niebezpieczeństwa a zbrodniarza oddali w ręce policji.

Kandydaci na dzierżawę teatrów miejskich.

LWÓW, 21. 5. Wczoraj upłynął termin wnoszenia ofert na dzierżawę teatrów miejskich. Jak się dowiadujemy, wpłynęło 3 oferty: 1. b. dyr. teatrów miejskich p. **Henryka Barwińskiego,** 2) dyr. Szkoły dramatycznej i lektora wymowy na Uniwersytecie lwowskim p. Franciszka Frączkowskiego, oraz 3) jakaś oferta z Warszawy, niepodpisana. (AW.) C

Wobec tego, że projekt powołania Solskiego na dyrektora teatrów lwowskich z pozostawieniem ich pod zarządem miasta został przez decydujące w tej mierze czynniki odrzucony ze względów, które niebawem krytycznie omówimy, oferta p. H. Barwińskiego powinna być poważnie wzięta pod rozwagę jako dająca duże gwarancje, że teatr znajdzie się w ręku człowieka wysoce uzdolnionego, sumiennego i pełnego zapału do pracy.

Do sprawy tej powrócimy w jednym z najbliższych numerów.

—:::—

Z ruchu robotniczego kolejarzy stryjskich.

STRYJ, w maju.

Niedawno temu odbyło się Walne Zgromadzenie tut. Koła Związku Zaw. Kolejarzy Z. Z. K.

Przewodniczy Zgromadzeniu ustępujące Prezydjum Koła w osobach kol. kol. Ożgi, Handlera, Sokołowskiego i Karczewskiego.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Koła za rok 1927 złożył kol. Handler, sprawozdanie Komisji rewizyjnej zaś — kol. Kohl Karol, który postawił wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi Koła absolutorjum, co jednogłośnie uchwalono.

Przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Koła na rok 1928, którego wynik przedstawia się jak następuje: kol.: Sucharski Aleksander, przewodniczący; Handler Stanisław, zast. przew.; Sokołowski Stanisław, sekretarz; Czyrek Jan, skarbnik.

Członkowie Zarządu: Prager, Lang, Brosch, Hamulewicz, Kotyk, Murjas, i Bujsa; zastępcy członków Piątkowski, Pater, Stich i Heksel.

Po zreferowaniu przez członka Okręgowego Zarządu kol. Herbsta szeregu spraw dotyczących różnych pierwszorzędnych postulatów pracowników kolejowych, będących obecnie przedmiotem walki klubu socjalistycznego P. P. S. na terenie Sejmu, uchwalono rezolucję domagającą się: podwyżki poborów, w sensie ustalenia minimum egzystencji, biorąc za podstawę jako najniższą skalę uposażenia VI grupę płacy dotychczasowej ustawy uposażeniowej, pragmatyki służbowej obejmującej wszystkich pracowników kolejowych po jednym roku służby, w myśl projektu Wydziału Wykonawczego Z. Z. K., jednolitej „Kasy chorych“ rządzonej przez kolejarzy oraz skumulowania ustaw emerytalnych w jedną ustawę obejmującą wszystkich pracowników kolejowych, jakoteż ustawy ubezpieczeniowej, na wypadek nieszczęśliwego wypadku; wreszcie — uregulowania szeregu innych postulatów kolejarzy, jak dodatki nocne, godzinowo-kilometrowe dla służby konduktorskiej, ryczałtów stałych za przetaczanie, unormowanie oraz przestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy we wszystkich działach służby, jak magazynowej, ruchowej i innych P. K. P.

Nadto Zgromadzeni wyrażają pełne votum zaufania klubowi socjalistycznemu P. P. S. za wytężoną walkę na terenie Sejmu w obronie interesów pracowników kolejowych, jakoteż Wydziałowi Wykonawczemu Z. Z. K. oraz Zarządowi Okręgowemu Z. Z. K. we Lwowie, oświadczając, że w razach koniecznych gotowi są stanąć do walki obronnej, poczem Zgromadzenie zamknięto odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 22 maja

NIEUDAŁA UCIECZKA SKUTEGO WIĘŹNIA Z POCIĄGU. Posterunkowy T. Wolski onegdaj konwojował z więzienia, w Wiśniczu do Drohobycza więźnia Michała Huka. Wieczorem, gdy pociąg zbliżał się do Drohobycza, Huk nie zważając że ma ręce skute, zdołał wyskoczyć przez otwarte okno, na nasyp kolejowy, poczem począł uciekać w kierunku lasu. Wolski strzelił dwukrotnie za uciekającym z karabinu, poczem zatrzymawszy pociąg puścił się w pogoń za zbiegiem. Po dłuższych poszukiwaniach przytrzymał on Huka w lesie, gdyż okazało się, że podczas skoku z wogonu upadł na tor i ciężko zranił się w czoło. Niefortunnego uciekiniera po zaopatrzeniu przez lekarza odstawiono do więzienia.

DZIKIE PORACHUNKI. W restauracji Maksa Buchmana przy ul. Bema l. 2., jacyś osobnicy poranili nożami Józefa Kwojcza, zam. przy ul. Traugutta l. 2.

Marcin Speichr, zam. w Zniesieniu podczas kłótni pobił swą żonę tak ciężko, że zawezwane Pogotowie rat. musiało ją odwieźć do szpitala.

MISTRZE WYTRYCHA W TARAPATACH. Grzegorza Chomę przytrzymano w kościele św. Mikołaja podczas usiłowanej kradzieży kieszonkowej. Doliniarza odstawiono do więzienia.

Beisera Holzmana i Simona Agetsteina aresztowała policja, pod zarzutem popełnienia licznych kradzieży w rejonie III. komisarjatu.

Marję Dzieczak osadzono w areszcie za kradzież 50 zł. i 80 dol. na szkodę Włodz. Mosorowa.

Józef Hulacki został aresztowany za kradzież kilkunastu par bucików na szkodę majstra szewskiego W. Hornego.

TARAPATY „WSZĘDOBYLSKIEGO". Ryszard Voelpel, usiłował przed rokiem zająć wybitniejsze stanowisko w lwowskich sferach sportowych, utrzymując, że zwiedził wszystkie zakamarki świata, wałęsając się po całej kuli ziemskiej. Redaktor „Sportu" prof. Wacek, zakwestjonował jednak prawdomowność młodzieńca. Voelpel, zamiast udowodnić iż ma słuszność oskarżył prof. Wacka o obrazę czci. Wczoraj odbyła się w tej sprawie rozprawa, na której świadkowie prof. Czuruk i p. Żuczkowski, złożyli obciążające zeznania, przeciw Voelpiowi, Redaktorowie p. Laskownicki i dr. Kordys zeznali, iż Voelpel nachodził redakcje, molestując o przychylne wzmianki o sobie.

Rozprawa została odroczona do 18. czerwca, celem powołania nowych świadków.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Juljan Szarko, zam. przy ul. Kordeckiego l. 17. doniósł policji, że jacyś osobnicy włamali się do jego mieszkania, skąd skradli harmonję ręczną, marki „Wujkan" zegarek srebrny „Omega", 5 sztuk srebrnych pięciokoronowek, austr. oraz bieliznę, wartości 295 zł.

Jacyś osobnicy włamali się do mieszkania rabina Dawida Heschla, przy ul. Zamarstynowskiej l. 60 skąd skradli garderobę i pierzynę, łącznej wartości 2.700 złotych.

Z mieszkania Maksymiljana Neuhoffa przy ul. Zyblikiewicza, l. 43, skradziono garderobę, wartości 900 złotych.

Na szkodę Berty Halpern, zam przy ul. Słonecznej l. 47, skradziono z przedpokoju garderobę, wartości 1000 zł.

Ze strychu realności przy ul. Kochanowskiego l. 102 skradziono garderobę, wartości 700 zł. na szkodę Wilhelma Kulmana.

Odpowiedzi od Redakcji.

AUTOROWI KORESPONDENCJI Z DOLINY: Przestanej korespondencji nie możemy umieścić choćby z tego względu, że skrypt, który otrzymaliśmy jest nieczytelny. Poza tem każda informacja czy korespondencja musi być bezwarunkowo dla wiadomości Redakcji podpisana nazwiskiem autora, ewentualnie zaopatrzona w pieczątkę odnośnej organizacji partyjnej, czy zawodowej.

Korespondencje Administracji.

TOW. WEINFELD LEON — BORYSŁAW. Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy wysyłkę „Dz. Lud." (narazie 5 egzempl.) do Biura Gazet Lea Fromer — Mrażnica.

—:::—

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek o 7'30 „Dama Pikowa".
Środa, o 7.30 „Niezłomna żona".
Czwartek, o 7.30 IV. Koncert Symfoniczny.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Wtorek o 8 wiecz. „Młodość w maju".
Środa o 8 „Młodość w maju".
Czwartek, o 8 „Młodość w maju".

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

—:::—

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:

„Indje, kraina baśni" oraz dwuaktowa komedja.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: „Królewicz się bawi i „Przygody na Alasce".
APOLLO: „Księżniczka Szelmutka".
PALACE: „Flirt na plaży".
AVENUE: „Kobieta bez zasłony".
CHIMERA: „Ben Hur".
FATAMORGANA: Niewolnica Szeika".
CASINO: „Wschód słońca".
GRAŻYNA: „Ziemia obiecana".

—:::—

JUTRZEJSZĄ PREMJERĄ dramatyczną w Teatrze Wielkim, będzie komedja W. S. Mauginaum'a: „Niezłomna żona". W rolach czołowych wystąpią pp.: Ładosiówna, Łozińska, Nosarzewska, (rola tytułowa) Trapszo, Wołoszynowska, Kieszczyński, Ratschka i Szymański.

IV. KONCERT SYMFONICZNY w Teatrze Wielkim odbędzie się w czwartek, 24. b. m. Dyrygować będzie Jasza Hornstein, jeden z najbardziej popularnych dziś, młodych symfonistów niemieckich.

JESZCZE TYLKO DZIŚ I JUTRO wyświetla Miejskie Kino Nowości czarujący film, p. t.: „Indje, kraina baśni" i arcywesołą komedję dwuaktową. Od czwartku 24. b. m. nowy program.

UROCZYSTE PRZYJĘCIE DLA DYR. L. SOLSKIEGO oraz dla zespołu Teatru Małego z dyrektorem L. Czarnowskim na czele, przygotowują miasta kresowe Łuck i Równe. W miastach tych zawiązały się specjalne komitety obywatelskie w celu uczczenia wielkiego artysty, który po raz pierwszy do nich zjeżdża. Występy tego największego mistrza sceny polskiej na kresach, mają niewątpliwie wielkie znaczenie propagandowe i kulturalne i należy poczytać za zasługę dyr. L. Czarnowskiemu, że objazd ten zainicjował i doprowadził do skutku. Dawane będą dwa przedstawienia w każdem mieście, mianowicie „Szkoła żon" Moliera i „Safanduły" W. Sardou.

DZIS PREMJERA W „SCALI". Premjera drugiego programu teatru rewiowego „Scala" w Domu Narodowym" odbędzie się dziś o godz. 8.15 wiecz. Dyrekcja dołożyła wszelkich starań, aby nowy program urozmaicić, wplatając między obrazki o podłożu sentymentalnem, także wesołe skecze i kilka obrazków tanecznych przy udziale doskonałych girls.

Również do nowego programu przygotowano nowe dekoracje pędzla znanego malarza p. Weintrauba.

OTWARCIE SALONU WIOSENNEGO w Pałacu Sztuki na pl. Targów, nastąpiło w niedzielę dnia 20. b. m. o godz. 12-tej w południe. Salon obejmować będzie wystawę pośmiertną art. rzeźb. T. Błotnickiego, art. mal. śp. F. Jabłczyńskiego, wystawy zbiorowe art. mal. prof. P. Gajewskiego, E. Geppera, A. Markowicza, i prof. K. Sichulskiego. W salach ogólnych większą ilość prac wystawili: A. Bunsch, M. Filipkiewicz, K. Jurajdowa (gobeliny), E. Kicha, W. Komorowska (grafika), W. Ossecki (grafika). Wstęp 1.50 gr. Wystawa otwarta codziennie od 11 do 6 wiecz.

Ze sportu.

MISTRZOSTWA LIGI.

CZARNI — TURYŚCI 4 : 1 (2 : 1). Gra przez cały czas interesująca, była prowadzona w żywem tempie, w pierwszych minutach z przewagą gości, następnie aż do końca gry gospodarzy. Grę zaczynają Turyści i przypuszczają atak za atakiem na bramkę Czarnych. W 20 minucie obraz gry się zmienia, napad Czarnych przychodzi do głosu, w zamieszaniu podbramkowem „ręka" obrońcy gości, Witkowski w 25' zyskuje z karnego pierwszą bramkę dla swych barw. Już dwie minuty później Sawka przedriblowuje obronę i bramkarza i z trudnej do strzału pozycji, uzyskuje drugą bramkę. Turyści podnieceni utratą dwóch bramek zrywają się do ofenzywy i uzyskują z powodu błędu prawego obrońcy Czarnych w 30 m. bramkę. Następuje przewaga Czarnych, którzy wiele bardzo korzystnych pozycji podbramkowych nie potrafili wykorzystać.

W drugiej połowie, mimo, że prawy łącznik a równocześnie kapitan drużyny Czarnych statystuje i więcej przeszkadza niż gra, utrzymują Czarni przewagę, w 11 m. strzela Naskuja trzecią bramkę, a dobrze dysponowany Sawka, w 35' czwartą bramkę.

U Czarnych najlepszym graczem był Nastula, pozatem Olejniczak. Bramkarz kilka niebezpiecznych górnych strzałów chwyta pewnie, grał bez zarzutu. Prawy obrońca, stwarzał przez bawienie się piłką pod własną bramką niepotrzebnie groźne pozycje. Pomoc na ogół słaba, zwłaszcza Witkowski, któremu brak startu i decyzji w oddawaniu piłki. Napad za wyjątkiem prawego łącznika dobry. U gości bramkarz nie zawinił ani jednej bramki, obrona — gracze reprezentacyjni — Karasiak i Kubik nie potrafili sprostać napastnikom Czarnych, najlepszą częścią gości była pomoc, wybijał się Kahan, napad w polu dobry, pod bramką niezdecydowany. Sędziował p. Rutkowski, z Krakowa, który często mylił się w pozycjach spalonych.

ŁÓDŹ: POGOŃ — Ł. K. S. 5 : 1 (4 : 0). Napad Pogoni grał jak w swych najlepszych czasach. W pierwszej połowie znaczna przewaga Pogoni uwieńczona czterema bramkami, które strzelili Maurer (2.) dr. Garbień i Bacz po jednej. W drugiej połowie Łodzianie znacznie się poprawili, uzyskali bramkę przez Stohlenwerka, natomiast Kuchar ustalił wynik zdobyciem piątej dla swych barw. Z powodu ulewy zawody na 7 minut przed końcem przerwano. Sędzia p. Rosenfeld.

POZNAN. WARTA — CRACOVIA 3 : 0 (1 : 0). Niespodziewana wysoka porażka Cracovii, która grała w osłabionym składzie, Warta miała swój najlepszy dzień w tym sezonie. Bramki zdobyli Przybysz, Staliński i Radojewski. Sędzia p. Hanke.

KRAKÓW: WISŁA — I. F. C. 3 : 2 (0 : 1). Zasłużone zwycięstwo Wisły, która mimo pecha w strzałach uzyskała dwa punkty, nad leaderem Ligi. W pierwszej połowie zyskuje Korok II. pierwszą bramkę dla Katowiczan. W drugiej Skrzynkowicz strzela z karnego pierwszą bramkę dla Wisły, w minutę później Reyman I. uzyskuje drugą. Görlitz wyrównuje, następnie Balcer z podania Czulaka zdobywa zwycięską bramkę. Trzeciej bramki strzelonej z pozycji spalonej, po gwizdku sędziego, nie uznaje sędzia dla katowiczan. Sędzia p. Baran. Widzów przeszło 10 tysięcy.

WARSZAWA: T. K. S. — LEGJA 2 : 1 (1 : 1).

MISTRZOSTWO KL. A.

CZARNI I. B. — HASMONEA I. B. 4 :1 (2 : 1).
POLONIA (Przemyśl) — A. Z. S. 2 : 2 (2 : 0).
POGOŃ (Stryj), — POGOŃ I. B. 6 : 3.
JANINA — 6 P. LOTNICZY 2 : 1 (1 : 1).

MISTRZOSTWA KL. B.

R. K. S. — POLONIA 1 : 1 (0: 1).
GRAFIKA — LEONIA 5 : 0 (4 : 0).
ŚWITEŹ — BIALI 1 : 0 (1 : 0).
BIAŁY ORZEŁ — METAL 2 : 1 (0 : 0).
BAR KOCHBA — ZENIT 3 : 1 (2 : 1).
CZARNI III. — UKRAINA II. 4 : 0, (2 . 0).

—:::—

Ponowne „wypluwanie dolarów".

Wielce niemiłą „operację" tę dla kamieniczników przebyli wczoraj na rozprawie przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim Izaak Weiser i Markus Taube, współwłaściciele realności przy ul. Zamarstynowskiej l. 3. Przed trzema bowiem laty pobrali oni jako odstępne 145 dolarów przy wynajmie sklepu od Markusa Jollesa. Wskutek wniesionej skargi musieli oskarżeni wrócić Jollesowi 120 dolarów, resztującą kwotę 25 dolarów sędzia policzył na poczet niezapłaconego czynszu.

Przygodę tą przeżyli również małżonkowie Stefan i Zofja Potorejkowie, którzy pobrali jako odstępne 50 dolarów od Józefa Kotaja, odnajmując mu mieszkanie przy ul. Murarskiej pod l. 84. Oskarżeni zwrócili podczas rozprawy Kotajowi 40 dolarów.

—:::—

Z wydawnictw.

„WIADOMOŚCI LITERACKICH" Nr. 21. zawiera: wiersz p. t.: Don Juan — Marji Pawlikowskiej, Malarstwo Rafała Malczewskiego, St. J. Witkiewicza, art. Panorama południowo- amerykańska E. Boye'go recenzje Polska zagranicą, Kronika francuska,, o niedokończonej komedji De Flers'a, Największa biblioteka europejska, Kino, Kronika tygodniowa A. Słonimskiego korespondencja, tydzień bibljoraficzny etc.

„POLOGNE LITTERAIRE" Nr. 19. zawiera: Otto Forst de Battaglia: Stefan Żeromski; Kazimierz Wierzyński: Aus dem Band „Olympischer Lorbeer" w w przekładzie J. H. Mischla: Z. St. Klingsland: La sculpture de Zamoyski; La Pologne litteraire et artistique a Paris: Stanisław Posner: La France en Pologne; Marcel Brion: Livr d'un Polonais en langue alemande sur la litterature francaise, Livres nouveaux.

„GŁOSU LITERACKIEGO" Nr. 10. zawiera: wiersze Andrzeja Wolicy Aleks. Maliszewskiego, L. Krzemienieckiej- Wolicowej, artykuł Kazimierza Paszkowskiego p. t.: „Akademja literatury czy izba literacka art. Zniewaźenie pamięci St. Przybyszewskiego, art. Emila Schurera p. t.: Jeszcze o zagadnieniach pacyfizmu, art. W. Czereśniewskiego: Proba nowego spojrzenia na Wyspiańskiego, art. A. Maliszewskiego p. t.: System podszczekiwania, Książka o rzeczywistości O powagę walki Marjana Piechala, O Stefanie Żeromskim, Rzeczy różne i t. d.

Nr. 10. „ŚWIATA KOBIECEGO" zawiera: artykuł dr. E. Kurkowej „W setną rocznicę założenia Ossolineum"; Malibran — Artystki polskie w Paryżu; W. Chełmońska; H. Filochowska: O zachodzie słońca; J. Parandowski: Chelidon; W. Lewik: Staw; K. Alberti: Z podróży po Czechosłowacji; A. L. Czerny: Mowa kwiatów; Recenzje książek: T. B. Syga — „Tatry, narty, miłość". K. Alberti; Wł. Witwicki: Ignacy Drexler „Szerokość jezdni w ulicach miejskich"; or. Wł. Hojnacki: W. Raort „Na karuzelu" — dr. Z. Wepperówna: Kwestja przedłużania młodości w świetle nowoczesnej higjeny; Gentleman: Coś niecoś dla panów; Mewa (Paryż) o garsonkach, tennisowych sukienkach i jedwabnych płaszczach; Z. Kulczycka: Kącik praktyczny. Kilkadziesiąt praktycznych i szykownych modeli ilustrujących artykuł o modzie, roboty ręczne, oraz dział gospodarczy.

„MORZE" (Organ Ligi Morskiej i Rzecznej) za maj 1928 r. nr. 5, zawiera bogatą treść, pięknie ilustrowaną: Nasza polityka — A. Uziembło; Organizacja polskich władz morskich (Ska); Wytyczne naszej ekspanzji zamorskiej — E. Janowski; Żegluga na wodach jako jeden z terenów przyszłej pracy polskiej floty handlowej — S. Kosko; Holenderskie rybołostwo śledziowe — Grzegorz Piotrowski; W 4 dni z Ameryki Północnej do Europy — Inż. Z. Łokuciejewski, i w. i. Pozatem bogata kronika 30 ilustracyj i rysunków. Adres red.: Warszawa, Elektoralna 2.

Komunikaty

POSIEDZENIE NAUKOWE Tow. Przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek, dnia 22. 1928 r. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K. ul. Długosza l. 8. z porządkiem dziennym: 1) Prof. dr. H. Aretowski i dr. E. Stenz. Opad pyłu z dnia 26. IV. z punktu widzenia meteorologji.

DNIA 11. B. M. odbyło się Walne Zgromadzenie Lwowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, na którem po przyjęciu sprawozdania, wybrano nowy Wydział w następującym składzie: Przewodniczący dr. E. Barwiński, zastępca dr. St. Łempicki, sekretarz dr. St. Zajączkowski, skarbnik prof. T. Urbański. Członkowie Wydziału dr. M. Gębarowicz, dr. O. Górka, dr. K. Hartleb, dr. J. Lechicka, dr. K: Sochaniewicz, dr. Z. Stroński.

W zakończeniu wygłosił prof. St. Zakrzewski referat p. t.: Czwarte wydanie Dziejów Polski Bobrzyńskiego.

Sport robotniczy.

ZGROMADZENIE WSZYSTKICH CZŁONKÓW Robotniczych klubów sportowych, odbędzie się w sobotę dnia 26. maja b. r. w sali Stow. „Ognisko" ul. Piekarska 18. na którem omawianą będzie sprawa budowy własnego boiska, jak również rozdanie nagrod zwycięzcom w biegu na przełaj w dniu 1-go maja.

—:::—

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.